**Nr. 35.** We Lwowie, Wtorek dnia 6. Lutego 1872. **Rok XI.**

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centow
" miesiecznie . . . 1 " 30 "

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 "
" Francji i Anglii . . 23 franków
" Włoch . . . . 16 "
" Belgji i Szwajcarji . . 23 "
" Turcji i księstw. Naddun. 17 "

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Na[rodowej]" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. lutego.

(Sprawy bieżące.)

Gabinet obecny uwija się z nagrodami dla swoich zwolenników, jak gdyby już zbliżał się koniec dni jego, albo jakby potrzebował pokrzepić upadającą tych zwolenników gorliwość. Order żelaznej korony 3. klasy otrzymali posłowie Daubek, Klier i Wolfrum a krzyż komandorski tegoż orderu br. Korb v. Weidenheim. Ze stanowisko rządu wobec centralistów, u których brak solidarności i brak powodowania się gabinetowi, jest dość fatalnem, wskazuje nietylko sobotni artykuł wstępny *Tagblattu*, wyrzucający nadto rządowi brak rzutkości młodzieńczej i szerokich poglądów, jak i ciągłe nawoływania i wywody obu *Press*, ale i słowa, jakiemi ks. Auersperg przyjął w piątek deputację Rady miasta Gracu, przynoszącą mu wotum zaufania. Minister prezydent przyjął deputację z całą uprzejmością, i w długiej przemowie, wychodząc od zapewnień najszczerszego poparcia, które mu złożyła gorąco deputacja, podnosił usilnie konieczność zupełnie jednomyślnego postępowania wszystkich frakcyj stronnictwa wiernokonstytucyjnego. „Tylko bezwarunkowe poparcie tego stronnictwa i organów jego, umożebni rządowi spełnienie swych zadań. Jeżeli się uda gabinetowi, jeden rok utrzymać się u steru, to konstytucja będzie zabezpieczoną i będzie zagrodzona droga powrotu próbom federalnym, państwo rozbijającym.“ Pisma centralistyczne z wielkim ale próżnym mozołem tłumaczą, że słowa te prezydenta gabinetu nie są wyrazem obaw.

Gorszem jeszcze jest stanowisko rządu w obec korony. Ilekroć cesarz wyjeżdżał do Tyrolu, zawsze ogarniał strach wielki centralistów i ministerja centralistyczne. Gdy teraz cesarz odprowadzał Najj. Panią do Merann, rozniosło się, że cesarz zabawi trzy dni w Inszpruku, a centraliści w lot dodali, że pan Lasser będzie tam towarzyszył cesarzowi, a następnie, że cesarz zaraz powróci z Meranu do Wiednia. Tymczasem stało się inaczej. W Meranie cesarz dawał d. 3. publiczne posłuchania, a powracając zabawi trzy dni w Inszpruku, gdzie znów udzieli publicznych audjencyj, da dwa obiady dworskie, będzie na przedstawieniu w teatrze; powołano telegrafem do Inszpruku nadworną kuchnię i masztarnię, tudzież dyrektora ces. kancelarji przybocznej, tajnego radcę Brauna, tudzież kilku urzędników nadwornych. Ale „czy minister Lasser będzie powołany do Inszpruku, jeszcze niewiadomo“ — dodają z wielkim smutkiem pisma centralistyczne. Nadto ma cesarz wkrótce z Wiednia udać się do Węgier i może z Najj. Panią dwa miesiące przepędzi w Gödöllö. I to znowu nie do smaku centralistom.

Układy rządu z posłami dalmackimi (jest ich pięciu) celem pozyskania ich głosów dla nowelli wyborczej, prowadzone przez ministra Ungra, jeszcze nie doprowadziły do upragnionego przez rząd rezultatu. Część posłów niechce nic słyszeć o ustawie, wymierzonej przeciw federalistom reszty krajów; druga część niby się skłania, w zamian za nadanie Dalmacji ustępstw administracyjnych, ale niczego nie przyrzeka, gdyż niechce nic zrobić bez porozumienia się z posłami w kraju, i dlatego udała się do klubu narodowego w Zadarze.

*Vaterland* z soboty pisze. „Nasze doniesienia o nieudałym rezultacie rozpraw podkomitetu konstytucyjnego, wkrótce zostaną publicznie stwierdzone. Galicyjska delegacja zażądała od p. Zyblikiewicza, aby jej urzędowe dał wyjaśnienia o stanie sprawy, który zresztą prywatnie jest wiadomy; a skoro to wyjaśnienie będzie danem i jawnie się okaże, że Galicję chcą zbyć strzępkami, to jedna część delegacji ma nalegać na cofnięcie rezolucji, gdyż pod rządem obecnym niepodobną jest myśleć o dojściu ostatecznej ugody do skutku. Nie potrzebujemy wykazywać doniosłości tego kroku pod względem prawno-politycznym.“

Wiadomośc tę usiłują *Pressy* sparaliżować, przytaczając artykuł *Czasu*, któryśmy w niedzielę podnieśli, i który znowu najfatalniej przysłużył się sprawie rezolucyjnej.

*Stara Presse* powiada, że podkomitet dopiero ogólnikową rozprawę nad rezolucją ukończył, a wczoraj miano przystąpić do formułowania pojedyńczych punktów. Dobrze uwiadamiany *Wanderer* donosi: „Rząd, ale nie stronnictwo rządowe, oświadcza gotowość pozwolenia w zupełności na żądanie rezolucji co do szkół, tudzież co do spraw sprawiedliwości, z wyjątkiem osobnego trybunału najwyższego dla Galicji, który to punkt możnaby jednak ułożyć z pewnemi zmianami; żądanie zaś co do odpowiedzialnego rządu krajowego, napotyka na opór zacięty. Delegacja galicyjska jednak nie myśli w tym punkcie ustąpić, gdyż właśnie co do tego sejm będzie niezachwianym. Podszczuwanie Rusinów i różne postępki nietaktowne rajchsratowej frakcji centralistycznej, rozsierdziły mocno delegację galicyjską, uskarża się ona na demonstracyjnie nienawistne i nieprzyjacielskie traktowanie ze strony posłów centralistycznych i stojącego na żołdzie rządowym dziennikarstwa. Najpiękniejszy rezultat, jakiby przyniosła ugoda, t. j. przyjacielskie współdziałanie stron obu, jest zniweczony, a w kole delegacji coraz więcej zwolenników zyskuje zdanie, że tak, czy owak, trzeba już raz zrobić koniec.“

*Stara Presse* z soboty pisze: „Trudno powiedzieć, czy sprawa w podkomitecie dobrze stoi, gdyż Polacy przy wszystkich punktach, których się im nie pozwala, wszelkiego obowiązującego przyrzeczenia odmawiają, odpowiedzialności przyjąć nie chcą, i na decydujące dla nich uchwały sejmu się powołują.“ Ale, jak powyżej napomknęliśmy, po artykule *Czasu* o „dogmacie“, znowu duch wstąpił w *Pressy*, *Fremdenblatty* i t. d.

Czytamy w *Tagblacie*: „Jak słychać, wniesienie zapowiedzianych w mowie tronowej projektów do ustaw w sprawach wyznaniowych, spóźnia się z powodu, że minister Unger takowe częściowo przerabia. Od kilku dni bawi we Wiedniu dr. Wurzbach, szef Krainy; w piątek konferował długo z ministrem-prezydentem. Hr. Taaffe nie chce ustąpić z namiestnictwa Tyrolu, a pójść do Tryestu, gdyż nie włada dostatecznie językiem włoskim.“

Żaden z trzech projektów do uchwał w sprawie podniesienia szkół w Krainie, ponownie przez sejm krainski uchwalonych, nie otrzymał sankcji. Czy to należy do zadań kultury, którą tak mocno centraliści powiadają iż szerzą?

W Czechach poczęto już przenosić starostów — dymisje dopiero nastąpią. Konfiskaty pism czeskim w Czechach i na Morawie, trwają ciągle. Pewne pismo czesko-narodowe, w języku niemieckim wydawane w Bernie, w jednym tygodniu cztery razy konfiskowano.

Konferencje Kroatów z rządem węgierskim w Peszcie doprowadziły już do zupełnego prawie porozumienia, tak, że Lonyay mógł na kilka dni na wieś wyjechać.

## Los rezolucji w podkomitecie konstytucyjnym.

### II.

Obowiązek zachowania tajemnicy włożono w podkomitecie konstytucyjnym na członków — a tajemnica na korzyść wiernokonstytucyjnych jest wyzyskiwaną. Organa ministerjalne i wiernokonstytucyjne w ogóle z jednej strony piszą niby o wielkiej powolności i zgodliwości Niemców w podkomitecie dla żądań galicyjskich, z drugiej strony zaś piszą artykuły piorunujące przeciw nadaniu Galicji obszerniejszej autonomii, czy to finansowej, czy administracyjnej, czy ustawodawczej, biorą w opiekę świętojurców, jako niby jedynych reprezentantów Rusinów, biorą w opiekę żydów, jako niby reprezentantów niemieckiej narodowości w Galicji, a urzędowa „Wiener Zeitung“ powtarza te ich wściekłe napady z wielkim upodobaniem.

O co więc chodzić może wiernokonstytucyjnym w tej dwulicowej taktyce?

Co się w podkomitecie dzieje, wiedzą oni dokładnie, a jeżeli prawią o pomyślnym przebiegu rozpraw, to czynią to z najzupełniejszą świadomością, iż rzecz się ma przeciwnie. Ale taktyka ta ma na celu wmówić w ogół Niemców, a osobliwie w koronę, że podkomitet poszedł w swych koncesjach, w swej powolności i zgodliwości tak daleko, jak daleko można było pójść bez narażenia jedności i potęgi państwa, i bez dopuszczenia ucisku ruskiej i niemieckiej narodowości w Galicji. Jeżeli zaś Polacy nie przyjmują tego, co im ofiaruje podkomitet, to wina nie spada na Niemców, lecz na Polaków. Z tego powodu trzeba sejm galicyjski rozwiązać, nowe wybory zarządzić, ażeby do Rady państwa przyjść mogła delegacja, z którąby łatwiej można zawrzeć kompromis.

Gdyby podczas obrad podkomitetu był wiadomy cały przebieg rozpraw punkt po punkcie, miałaby opinia publiczna, i miałaby także korona przed oczyma cały obraz ze wszystkiemi szczegółami, i wychodziłoby na jaw usposobienie tak ministerstwa, jak i wiernokonstytucyjnych członków podkomitetu przeciw zawarciu z Galicją ugody. Okazałoby się, iż nie ugodę ma podkomitet na celu, lecz chodzi mu o usunięcie żądań galicyjskich, żę dąży do zabezpieczenia kompletu Rady państwa i uzyskania dwie trzecie części głosów wiernokonstytucyjnych przez rozwiązanie sejmu galicyjskiego i nowe wybory, a elaborat podkomitetu i opozycja delegacji przeciw temu elaboratowi ma posłużyć jedynie do uzasadnienia rozwiązania sejmu galicyjskiego. Już sam wybór Janowskiego do podkomitetu był wskazówką tej dążności wiernokonstytucyjnych. Gdyby byli mieli szczery zamiar zawrzeć ugodę z delegacją, nie byliby forsowali tego wyboru. Przebieg rozpraw w podkomitecie coraz dobitniej odsłaniał ten zamiar, a artykuły ministerjalnej „N. fr. Pressy“ torować miały w opinii publicznej drogę temu postępowaniu. Artykuły te były w zupełnej łączności z przebiegiem rozpraw, były ich odbiciem, zastosowanem do ogółu czytelników dla wywołania w nich tego samego usposobienia, jakie objawiło się w podkomitecie.

Jedna tylko myśl niepokoiła i niepokoi dotąd wiernokonstytucyjnych. Co powie na elaborat podkomitetu korona? Co powie hr. Andrassy? Czy uznają, że podkomitet nie mógł nic więcej dawać Galicji, bez narażenia jedności i potęgi państwa? Czy dadzą się przekonać, że nawet w razie, gdyby jedność i potęga państwa dozwolić mogły w tym i owym punkcie zaspokoić żądania Galicji, to nie można tego uczynić przez wzgląd na pół miliona niemieckich żydów galicyjskich i przez wzgląd na Rusinów? Sejm kroacki, wśród obrad podkomitetu, rozwiązano bezwzględnie. A więc hr. Andrassy nie może nic powiedzieć przeciw zerwaniu rokowań z galicyjską delegacją, a odwołaniu się do nowych wyborów, gdyż to samo uczynili Węgrzy z Kroatami! Istotnie, od chwili rozwiązania sejmu kroackiego, ministrowie i wiernokonstytucyjni nabrali otuchy i nie na rękę im jest teraz, że pomimo tego jakoś ugoda kroacka przychodzi teraz do skutku! Cesarz wyjechał do Meranu i wróci dopiero we wtorek. Nie można więc wiedzieć, co powie korona, gdy jej elaborat będzie przedstawiony. Wstrzymano się więc z sformułowaniem pierwszego punktu, a przeto i z sformułowaniem całości elaboratu. Z powodu tajemnicy, głosy polskie w dziennikarstwie, głosy delegacji jeszcze nie mogły się odezwać, iż na elaborat podkomitetu nikt i z Polaków najumiarkowańszych zgodzić się nie może. A głosy niemieckie ciągle piszą, że Polacy przyjmują kompromis. Dlaczegoż więc korona nie miałaby się zgodzić na elaborat? A gdy raz się zgodzi, to gdy później delegacja niby inaczej się namyśli, i wystąpi przeciw elaboratowi, to korona niezawodnie przystanie i na odwołanie się do nowych wyborów, do nowego sejmu. Chodziło jedynie o to, ażeby do wtorku t. j. do dzisiaj najzupełniejsza była niepewność u góry i u dołu, jakie jest usposobienie delegacji galicyjskiej, i jakie kraju wobec elaboratu!

Plan wiernokonstytucyjnych był misternie obmyślany. W podkomitecie role były rozebrane tak, że aż p. Lasser mógł występować z perswazjami, iż przecież coś dać potrzeba Galicji, występować mógł jako potektor Polaków! Dziennikarstwo wiernokonstytucyjne, nibyto o niczem nie wiedząc, lecz tylko z pogłosek wnosząc, donosiło o pomyślnem rozwijaniu się sprawy ugody galicyjskiej, umieszczając obok tego fałszowane telegramy o jękach Rusinów, o monstrepetycjach, zgromadzeniach ludowych, tak, iżby się zdawało, że w Galicji mogą wielkie zaburzenia wybuchnąć, gdyby podkomitet zaproponował obszerniejszą nadać Galicji autonomię. P. Zyblikiewicz, związany tajemnicą, nie mógł delegacji odsłonić najsmutniejszego stanu rzeczy. Ale korona? Ale hr. Andrassy? Gdyby p. Lasser był mógł towarzyszyć cesarzowi do Inspruku i Meranu? „Czekajmy z ostatecznem sformułowaniem elaboratu aż do poniedziałku, bo cesarz ma w sobotę przyjechać! Czekajmy aż do środy, bo nie w sobotę, lecz we wtorek dopiero przyjedzie“ — powiedzieli wiernokonstytucyjni i ich Wydział wykonawczy!...

W przeszły wtorek już podkomitet sformułował i przyjął wszystkie punkta elaboratu z wyjątkiem pierwszego. Więc we wtorek już mógł dr. Zyblikiewicz przedstawić delegacji, co sformułowane i przyjęte już punkta zawierają, tajemnica miała być zachowaną aż do przyjęcia w podkomitecie sformułowanych punktów. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że delegacja j e d n o g ł o ś n i e odsunie czy odsunęła ten elaborat. Co dalej uczyni? Pięć dni miała czasu dla zaszachowania tajemnych robót wiernokonstytucyjnych, dążących do pozyskania korony i hr. Andrassego dla elaboratu podkomitetowego. Co delegacja uczyniła lub uczyni i czy się jej to zaszachowanie powiedzie? Jeżeli sformułowanie pierwszego punktu i ostateczne zredagowanie całego elaboratu nastąpi prędko, będzie to znakiem, iż wiernokonstytucyjni ubiegli delegację i już pełnemi żaglami płyną do celu. Jeżeli zaś będą odwlekać, to widocznie nie są pewni zwycięstwa, i obawiają się nowego przesilenia ministerjalnego z powodu elaboratu, który jest dziełem głównie ministerstwa obecnego a mianowicie księcia Auersperga i p. Lassera.

## Ze Świata.

*(Literatura w Szwajcarji. — Mowa i piśmiennictwo romańskie. — Jak się manifestuje narodowość szwajcarska na polu ducha? — Charakter pisarzy szwajcarskiej szkoły. — Szwajcarscy powieściopisarze. — Powieść Deux Amis. — Walka religijna w Szwajcarji. — Katolicyzm czterech kantonów. — Chłosta na szafocie. — Możność powtórzenia się scen Sonderbundu. — Liczba gazet. — Kalendarze. — Z artykułu o muzeum w Raperswyl).*

Szwajcarja niema odrębnej literatury. Zamieszkała przez trzy narody, mówiące trzema różnemi językami, produkuje dzieła, które należą albo do niemieckiej, albo do francuzkiej albo wreszcie do włoskiej literatury. Język romański, którym mówi garstka alpejskich górali w Graubündten, ma wprawdzie własną literaturę, ale jest ona bardzo ubogą, posiada bowiem nie wiele książek religijnych i tak zwanych ludowych, pisanych przez miłośników ginącej już romańskiej mowy, związanych w literackie towarzystwo.

Mowy romańskiej nierozumieją Szwajcarowie innych kantonów. Używa jej zaledwo kilkanaście tysięcy górali, literatura więc romańska rozwinąć się nie może i mało kto wie o jej istnieniu. Wszakże jakkolwiek wszystkie dzieła jakie posiada, niedoszłyby liczby książek, jakie sam Kraszewski u nas napisał, godnym jest uznania patrjotyzm mieszkańców gór, z jakim pielęgnują starożytny swój język i zabytki jego przechowują w drukowanych książkach. Jakkolwiek książki te służą góralom za pokarm duchowy i przedstawiają ich oświatę, literatura, do której należą, niema przecież innej prócz pamiątkowej wartości.

Jest to motyl, którego wzięto na szpilkę. Jeszcze żyje, jeszcze porusza skrzydłami, ale niebawem umrze i pozostanie w gabinecie nauki jako piękny okaz lśniący farbami czystego uczucia.

Inne narodowości w Szwajcarji, nie utworzyły, jak powiedziałem już wyżej, odrębnej literatury. Dzieła szwajcara Jean Jacques Rousseau Francuzi zapisali na karty francuzkiej literatury, Szwajcarów Zschokke powieściopisarza i historyka Müllera, Niemcy uważają za swoich i słusznie należą oni do nich, chociaż politycznie do innego państwowego organizmu przypadli. Podstawą literatury nie bywa państwowe terytorjum ale jedność języka, dlatego niema szwajcarskiej literatury, bo niema szwajcarskiego języka.

Kto jednak rozważnie wczytywał się w książki przez Szwajcarów napisane i wydane, ten niezawodnie razem z nami spostrzegł w nich pewne, pomimo różnicy trzech języków, wspólne cechy, świadczące o wspólności ducha. Jedność szwajcarskiego ducha nie objawia się w języku, ale w pojęciach, w charakterach, w obrazach, w skłonnościach. Niemiec, Francuz i Włoch nie piszą w podobny sposób jak Szwajcar. Mieszkaniec pięknych dolin alpejskich chociaż czytuje książki u swoich sąsiadów drukowane, ma upodobanie tylko w swoich, te ostatnie tylko dobrze rozumie, bo w nich widzi odbicie kształtów, których ideały leżą w piersiach synów jego ojczyzny. Wyrobiona przez jednakowe instytucje i wspólną dolę historyczną, szwajcarska narodowość, obywa się bez wspólnego języka, tem silniej za to manifestuje się w sferze pojęć i uczucia. Szwajcarja jest najdoskonalszym wzorem jedności różnych językiem narodów, której drugi przykład widzimy w naszej ojczyźnie. I u nas trzy mowy rozbrzmiewają a w nich jeden duch, jedna narodowość manifestuje się. Separatyczne dążenia sztucznie w wschodniej Galicji wszczepione, nie zdolne są rozszczepić tego co wspólna wiekami prowadzona praca i dola dokonała, rozbiją się też one o granitową podstawę duchowej jedności i Polska będzie w Europie jak druga Szwajcarja narodem i rzeszą mówiącą trzema językami.

Ale wracamy do Szwajcarji. Powiedzieliśmy, że niema szwajcarskiej literatury, bo niema szwajcarskiej mowy, jest jednak szwajcarska szkoła. Charaktery jej są postaciami, które się tylko spotyka nad zielonemi wodami alpejskich jezior, i nad spienionemi nurtami Aaru. Szwajcarscy pisarze są pełni prostoty i skromności. Nie starają się zadziwić swoich czytelników przez opisywanie nadzwyczajnych przygód, ani też przez wielkie ale czcze teorje socjalizmu. W ich stylu nie znajdzie nikt błyszczących wyrażeń G a u t h i e r a, ani też rzeźbionych subtelności P a u l St. V i c t o r a; nie biorą oni za przedmiot do swoich powieści romansu mumii, ani też świetnego zepsucia nowożytnego Babilonu, szwajcarscy pisarze opowiadają to, na co patrzą: wspaniałe widoki Alp, wypadki myśliwego w górach, miłość pasterzy, nieszczęścia i radości robotnika.

Wdzięk ich powieści jest jak wdzięk krajobrazu. W literaturze podobnie jak w malarstwie mają szczególne upodobanie do malowania okolic. W malarstwie wydali Szwajcarzy najznakomitszego pejsażystę w Europie, sławnego Calama; w powieści nie mają jeszcze pisarza równej tamtemu potęgi, ale przymioty i właściwości jego w zdrobniałej mierze powtarzają się we wszystkich piszących.

Do powieściopisarzy szwajcarskich, najwięcej produkujących, należą J u s t e, U r b a i n O l i v i e r i G o t t h e l f. Urbain Olivier w powieściach swoich podaje obrazy romańskich wiosek; Gotthelf szkicuje życie berneńskiego ludu. Mniej od tamtych znany M. A n t. C a r t e r e t, w powieści niedawno wydanej, „Deux Amis“, opisał bardzo poważnie życie szwajcarskich miast, a zwłaszcza genewskie obyczaje. Powieść jego dzieje się na brzegach Lemanu, wśród natury, która pięknością swoją ściąga ludzi z całego świata. Typy, jakie w powieści występują, nie są konwencjonalne, ale prawdziwie genewskie. Nie małą też zaletą jego książki jest swoboda, z jaką wypowiada swe myśli i szacunek dla każdego przekonania, obok wstrętu, okazanego dla hipokryzji. Walka religijna przez dekreta Watykańskiego soboru podżegnięta, odbiła się na kartach tej książki, i pod tym względem ma ona wartość współczesnego obrazu.

Wspomnieliśmy o walce religijnej. Otoż powiedzieć tu należy, że jest ona równie silną w Szwajcarji jak w Niemczech. Postanowienia, zabraniające jezuitom osiedlania się, nauczania i spełniania duchownych funkcyj w Związku szwajcarskim, ponownie przez sejm związkowy uchwalone zostały. Ograniczono także we wszystkich kantonach wpływ księży na naukę dzieci, a w niektórych przyjęto już i wprowadzono w życie w szkołach zasady bezwyznaniowców.

W kantonach, które dotykają jeziora wspomnieniami Wilhelma Tella i nadzwyczajną pięknością brzegów wsławionego, ruch religijny jest najsłabszy, są to bowiem kantony bez większych miast, przeważnie przez włościan, mocno przywiązanych do religii katolickiej, zamieszkałe. Kiedy w jednych kantonach zaledwo tolerują katolików, w Uri, w Unterwalden, w Schwyz i w Luzern zaledwo tolerują protestantów. Jakie tam usposobienie panuje, dowodzi wypadek, który zdarzył się kilka lat temu, w czasie naszej bytności w Szwajcarji. W Altdorfie, stolicy kantonu Uri, zecera, ktory napisał i wydał broszurę przeciwko papieżowi, za wyrokiem sądu, publicznie, ręką kata na szafocie ochłostano, książkę jego spalono, autora zaś skazawszy na koszta procesu, z kantonu wypędzono. Dzisiaj możeby już w ten sposób gorliwość religijna Uryjczyków nie wyraziła się, czego bowiem nie mogli zrobić protestanci, to zrobili w ostatnich latach bezwyznaniowcy. Nie zaprowadzili oni żadnego nowego kultu, ale wprowadzili w serca pewną dozę religijnej obojętności. Wszakże namiętności prowadzonej walki mogą jeszcze zapalić się ogniem fanatyzmu, dlatego nie zaprzeczylibyśmy możności powtórzenia się w Szwajcarji scen wojny Sonderbundzkiej, z którejby rozumie się umiała skorzystać zaborcza polityka berlińska, rozdmuchująca na południu Niemiec pożary religijne.

Z gazet szwajcarskich, jakie nas dochodzą, widzimy, że w Szwajcarji prócz kwestji reform konstytucyjnych Związku, agitacyj socjalnych, sprawa religijna jest na porządku dziennym. Zapaliła ona umysły do pytań, jakie wszędzie ludziom myślącym rzucono do rozwiązania.

Wspomnieliśmy o gazetach. Liczba ich w Szwajcarji jest bardzo wielka. Na ludność, półtrzecia miliona dusz wynoszącą, wychodzi około pięćset pism perjodycznych. Większa ich część małej jest wartości, świadczy to wszakże o wielkiej oświacie, jeżeli nietylko kantony, ale okręgi i małe miasta mają już swoje gazety.

Po gazetach najwięcej wychodzi kalendarzy, w których proroctwa nie małą odgrywają rolę. W nadesłanym nam z Zurychu kalendarzu p t.: *Der Vetter Jakob, illustrirter schweizerischer Familien-Kalender, 1872*, jest rycina, przedstawiająca pomnik na pamiątkę stuletniej walki, przez Polaków z najezdnikami prowadzonej, i opis muzeum polskiego w Rapperswyl, kończący się słowami: „Dopóki w synach Polski objawia się równie silna samowiedza, dopóki oddawna znane hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła“, będzie zawsze nowem, dopóty Szwajcarja zamknięta pomiędzy czterema wielkiemi państwami, za szczęśliwą uważać się powinna, że posiada pomnik i otacza opieką swą zakład tak wysokiej narodowej wartości.“

# Przegląd polityczny.

## Ziemie polskie.

Środa i powiat średzki, jeszcze w r. 1870 podjęły były myśl założenia wyższego zakładu naukowego. „W tym celu miasto żądało zapomogi od powiatu, i stany powiatowe uchwaliły roczną subwencję w ilości 1500 talarów, jednakże tylko, jak donosi *Kurjer Pozn.* w takim razie, jeżeli władza zezwoli na założenie progimnazjum katolickiego, jeżeli dyrektorem będzie katolik władający zarówno niemieckim jak polskim językiem, i jeżeli przynajmniej w niższych klasach, odnośnie w oddziałach polskich, język polski będzie wykładowym, niższe bowiem klasy miały być podług narodowości rozdzielone — przyczem zażądano, aby rejencja owe 400 talarów, które dotychczasowy rektor pobierał, przeznaczyła i nadal dla utworzyć się mającego progimnazjum. Wniosek tak sformułowany, przesłany był rejencji, i już były widoki, że rejencja propozycję przyjmie i na podobne progimnazjum zezwoli, gdy wtem wiatr, wiejący obecnie całkiem inaczej z Berlina, sprawę zmienił, i oto d. 26. p. m. nadeszła całkiem niespodziewana odpowiedź, że rejencja zezwala tylko na założenie gimnazjum simultannego, (tj. takiego, w którem żadne wyznanie nie ma przewagi nad drugiem, p. r.) z dyrektorem wyznania katolickiego, ale z przeznaczeniem owych 400 talarów tylko czasowo, z wykładem w języku tylko niemieckiem, bez żadnych równoległych klas polskich! Zapewne warunki te rejencji nie będą przyjętemi przez stany powiatowe, i udadzą się one do sejmu, ale i tam, w obec wymuszonych dziś widomych tendencji rządu, nic pewno nie wskórają."

W Książu odbyło się w przeszłym tygodniu bardzo ożywione posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa przemysłowego, wespół z zarządem kasy oszczędności i pożyczek. Między innemi sprawami, wybrano komisję książkową, teatralną itd.

W Stęszewie, jak donosi *Gazeta Toruńska*, na dniu 21. pr. m. zawiązało się Towarzystwo przemysłowo-rolnicze.

Według tegoż pisma, z początkiem bieżącego roku, p. Leon Czarliński z pod Torunia, za uprzedniem porozumieniem się z Towarzystwem moralnych interesów, rozwinął w okolicy czynność kolporterską dla ludu. Spodziewać się należy, że we wszystkich powiatach Prus p. Czarliński znajdzie naśladowców, którzy postarają się wyrwać z rąk ludu niemieckie książki.

Towarzystwo oświaty ludowej świeżo zawiązane w Toruniu liczy już do 60 członków, co na tamtejsze stosunki, z uwzględnieniem czasu, jest cyfrą dość wymowną. W liczbie członków znajduje się kilka pań.

Wspominaliśmy nieraz jak gorliwie rząd berliński ostatniemi czasy począł występować przeciw ruchowi polskiemu na Szlązku, w Poznańskiem i Prusach, choć ruch ten nic nie ma w sobie politycznego i cały się objawia tylko na polu ekonomicznem i moralnem. Dotąd jednak nie było słychać aby za to rząd kogokolwiek pociągał do odpowiedzialności, lecz zdaje się, że nasze przewidywania przed dwoma miesiącami w tym względzie, na nieszczęście zaczynają się sprawdzać, bo oto pisze *Orędownik* na pewne: „Królewska regencja w Kwidzyniu zarządziła śledztwo co do niektórych osób, które brały udział na wiecach ludowych. Powiadają, że w państwie konstytucyjnem, jak Prusy, wolno każdemu wszystko robić, byleby jawnie i prawnie robił. Jestto prawdą dopóty, dopóki tego, co na tak wielkie zaufanie do konstytucji, nie schwycą za kołnierz i nie wsadzą do kozy. Oczywistą jest, że po wyjaśnieniu prawy z kozy go wypuszczają; żeby wszakże uniknąć te nieprzyjemności, najlepiej jest działać nietylko jawnie i prawnie, ale i ostrożnie — a potem dzielnie się bronić."

W Poznańskiem ze wszystkich stron nalegają, aby Towarzystwo oświaty ludowej jak najprędzej się zorganizowało. *Dz. Poznański* uspakajając obawy aby rzecz cała nie poszła w odwłokę, powiada że komisja tymczasowa powierzoną sobie przygotowawczą pracę energicznie prowadzi i niebawem z publikacją statutu i wszelkich potrzebnych odezw wystąpi. W skład komisji pierwotnie wchodzili: pp. Wł. Bentkowski, Wł. Kosiński, Antoni Krzyżanowski, Mieczysław hr. Kwilecki. Mieczysław Łyskowski, Sew. hr. Mielżyński, Sew. Radoński, dr. Zygmunt Szułdrzyński i Wład. Zakrzewski. Członkowie ci, według przysługującego im prawa, do składu swego powołali inne osobistości, które z patrjotyzmem umieją łączyć nadzwyczaj cenny przymiot, a mianowicie przymiot nieprzepraszania na słowach.

Petycje polskie w sprawie dozoru szkolnego, nadesłane do Berlina na dniu 1. b. m. liczyły już 96,860 podpisów.

Podaliśmy przed paru dniami wiadomość o posiedzeniu głównego komitetu związku spółek pożyczkowych, obradującego nad pytaniem, w jaki sposób zaradzić potrzebie kredytu osobistego włościan. Dziś podajemy rezultat tej narady, który według *Dz. Pozn.* wypadł następująco: „Dla zaradzenia potrzebie kredytu osobistego włościan, należy szerzyć spółki pożyczkowe po wszystkich naszych miastach i miasteczkach, z niemi łączyć okolicznych włościan, zapomocą mężów zaufania po parafiach ustanowionych jako agencje spółek miejskich, w istniejących spółkach powiększać udział członków i fundusz żelazny, ażeby pozyskać więcej depozytów i większy kapitał obrotowy na dłuższe i tańsze pożyczki dla włościan, a dla zaradzenia potrzebie realnego kredytu włościan, należy się starać o zaprowadzenie włościańskiego banku hipotecznego, dla wypracowania zaś planu tego banku proponuje wybrać komisję z zadaniem, że zda w jak najkrótszym czasie komitetowi głównemu sprawę z swej pracy. Wszystkie te wnioski zostały jednomyślnie przyjęte, a do komisji wybrani: Dr. Au, sędzia Lewandowski i radca Motty, a p. sędzia Łyskowski przyrzekł swą pomoc, nie mogąc dla nawału pracy, przyjąć udziału w tej komisji."

*Katolik* zamieszcza sprawozdanie z wiecu odbytego w przeszłym tygodniu w Bieruniu. Wiec był poświęcony sprawie wyboru posła do sejmu berlińskiego, i jak na całym Szląsku górnym, popierał ks. Müllera. Głównie zanotować tu należy, że właśnie w skutek utrudzań i szykan, jakie rząd zaczął stawiać agitacji polsko-katolickiej, na wiec ten zebrało się daleko więcej wiarusów jak zwykle. *Katolik* tak o tem pisze: „Nie źle ks. wikary Kulka prorokował burmistrzowi, zamykającemu małe zgromadzenie 21. b. m., że rozpędzenie posiedzenia 21. b. m. więcej skutku odniesie, jak gdyby mówcy trzy godziny byli rozprawiali!" — zamiast bowiem 80—100 wiarusów, zgromadziło się ich wczoraj więcej jak 100.

Szlązk górny, jak się zdaje, nie poprzestanie na stawaniu w obronie tylko religji katolickiej; można się spodziewać, że tak samo jak i inne prowincje polskie pod zaborem niemieckim, wkrótce się upomni i o krzywdę, jakiej pod względem językowym doznaje, i stosowną petycję, za przykładem Prus Wschodnich, do Berlina wyszle.

## Niemcy.

Od wojny z Francją Bismark został mesjaszem niemieckim; cokolwiek zrobi i cokolwiek powie, wszystko to napawa radością i zachwytem wszystkich Niemców, a to tak dobrze pruskich, jak i austrjackich. Są to Niemcy, którzy zarazem okropnie kochają wolność, ale pozwalają sobie nie widzieć: jak wolność ta w ręku ukochanego ministra staje się grającą tabakierką. Niech się tylko wolność pruska zetrze z policją berlińską, to z pewnością policja będzie miała słuszność. Przed kilkoma dniami policja skonfiskowała nakłady dwóch czy trzech dzienników, sądząc, że zawierały w sobie niedozwolone ogłoszenie bankowe, omyliła się, po kilku godzinach błąd swój poznała, i wróciła nakłady, ale nie wróciła strat, jakie przez to ponieśli nakładcy. Z tego powodu interpelowano w Izbie ministrów. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że policja wprawdzie popełniła omyłkę, ale postępowanie jej było bez zarzutu. I większość nieznalazła słowa nagany dla ministra, który ośmielił się postawić policję wyżej nad prawa i konstytucję.

Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa wyznań, Bismark zabierał głos kilka razy i rzucił otwarcie rękawicę ultramontanom. Z mowy mianej 30. stycznia podajemy według stenograficznych zapisków następujące ustępy:

„Uważałbym to za wielki postęp, i proszę was o to, i sam będę się starał to czynić: — wyrzućmy tę namiętność z rozpraw naszych, to wzajemne oskarzanie się; poszukajmy jakiego spokojnego wyjścia z tych nieszczęsnych dla ojczyzny rozpraw teologicznych na gruncie politycznym. Jest to szczerą wolą rządu, i sądzę, że nikt o tem nie może powątpiewać, ażeby każde wyznanie, a przedewszystkiem tak znakomite i tak liczebnie wielkie jak katolickie, mogło się wewnątrz państwa poruszać z wszelką swobodą. Ażeby panowało po za swoją sferą, na to w istocie nie możemy pozwolić i sądzę, że tu spór odbywa się raczej na gruncie pretensyj zaborczych hierarchii, aniżeli w sferze obrony..."

„Ustawy państwa nie pozwalają, aby biskup katolickiego kościoła miał prawo usunąć urzędnika państwa, tym sposobem stało się nieuniknionem starcie pomiędzy prawem kościelnem, jak się ono dziś rozwinęło, a istniejącem obecnie ustawodawstwem; jest to zawiłość, którą rozstrzygnąć i to zręcznie rozstrzygnąć powinno, mniemam, dalsze ustawodawstwo; sądzę także, ze nowy minister wyznań z pospiechem i predylekcją poświęci się temu zadaniu. Dalekim jest rząd od tego, aby wszczynać dogmatyczne spory o zmianach lub deklaracjach, jakie zachodzić mogą w obrębie dogmatu katolickiego kościoła; każdy dogmat, taki nawet, w który my niewierzymy, ale w który wierzy tyle a tyle miljonów ludzi, w każdym razie musi być świętym dla ich współobywateli i rządu. Ale nie możemy pozbyć się pretensyj władz duchownych do sprawowania w pewnej części władzy państwowej, i o ile duchowieństwo ją sprawuje, musimy starać się w interesie spokoju ograniczać ją, a to dlatego, abyśmy mogli spokojnie siedzieć obok siebie i żyć z sobą w pokoju, i żebyśmy jak najmniej potrzebowali frasować się tu teologją..."

„Niech nie żądają od naszego rządu, aby był konfesyjnym, w jakimkolwiek kierunku. Wyznaniowym może być rząd tylko wtedy, kiedy ma jakąś religię państwową, a tej my nie mamy."

W końcu zarzucił Bismark stronnictwu zajmującemu centrum w Izbie, że jest ono konfesyjnem, ale nie politycznem, że pod względem politycznym nie reprezentuje przekonań swoich wyborców. Jest to środek zwykle używany przez kanclerza. Na następnem posiedzeniu wystąpił dość ostro Mallinckrodt w obronie centrum przeciw Bismarkowi i zmusił go do powtórnego przemówienia. Bismark odczytał wówczas okólnik katolicki wzywający do wyboru księdza Mullera, utrzymując, że deputowany obrany w skutek takiej agitacji, nie może być prawdziwym przedstawicielem swoich wyborców. Po odpowiedzi Reichenspergera, który dziwił się, że kanclerz z takich drobnostek tak szeroką sprawę robi, Bismark raz jeszcze przemawiał. Mimo to jednak katolickim biskupstwom przyznano zwykły fundusz na utrzymanie.

Przy rozprawach nad pozycją „zwycięzkiego pomnika w Berlinie" hanowerski deputowany Brüel zaprotestował, powiadając, że lud hanowerski nie zechce brać na siebie kosztów na uświetnienie gwałtu dokonanego w 1866 r.

## Moskwa.

Dochód celny państwa moskiewskiego, jakto *St. Peters. Wied.* na podstawie wiadomości zasięgniętych z źródła urzędowego wykazują, wzrasta z każdym rokiem. I tak, gdy w r. 1866 dochód ten wynosił prawie 32 miliony, w r. 1871 był już przeszło $47^{1}/_{2}$ milionów. Według obliczeń budżetowych na rok bieżący, spodziewany dochód celny podano na 44 milionów rsr.

Widocznie rząd moskiewski zaprzestał sprzyjać Towarzystwu oświaty ludowej, bo nietylko minister oświecenia wziął pod ścisłą cenzurę książki przez Towarzystwo ludowi dawane, lecz oto teraz, wbrew dawnym obietnicom, zarząd pocztowy nie zgodził się na obniżenie opłaty pocztowej za książki przez Towarzystwo rozsyłane.

Według *Gołosu* „przy sztabie wojsk gwardji w Petersburgu, odbywają się zajmujące ćwiczenia oficerów sztabowych. Oficerowie ci są podzieleni na dwie grupy po 10 osób. Jedna z nich pod kierunkiem jenerała Machotina prowadzi atak na Kongresówkę od strony Galicji; druga pod kierunkiem pułkownika barona Zedelera broni Królewiec od napadu. Ćwiczenia rozpoczęły się od gruntownego zbadania terenu według najlepszych map Galicji i Kongresówki oraz od poznania statystyki obu krajów. Przy tworzeniu planów działania weszły w rachunek łatwość mobilizacji, dowóz żywności i pomoc lekarska. Rozporządzenia o ruchu armii przesyłają się wzajemnie na piśmie zapomocą pośredników, którymi są pułkownicy sztabowi i profesorowie taktyki." Ćwiczenia te oficerów sztabowych jak pisze *Czas*, zdają się naprowadzać na myśli że wojna spodziewaną jest w okolicy. Dobrze by też było, aby oficerowie austrjaccy starali się równie pilnie badać stosunki Galicji, Kongresówki i Ziem zabranych, aby się nie pokazało, że w danej chwili będzie brakowało dokładnych map lub odpowiedniej znajomości stosunków, wśród których toczyć się ma walka.

Katkow nie ustaje w swych zamysłach propagatorskich i z tego powodu zniżył o połowę prenumeratę na swoje *Moskowskije Wiedomosti* w krajach Zabranych, któremi wszakże nie tak wyłącznie się zajmuje.

Z poboru, jaki się teraz odbywa w państwie moskiewskiem, spodziewają się wstąpienia do wojska przeszło 148,000 rekrutów. Ziemie polskie, jak zawsze, dadzą stosunkowo więcej, aniżeli prowincje czysto moskiewskie.

# Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W sobotę odbył się drugi wieczorek muzykalny w kasynie mieszczańskiem; kwartetem smyczkowym rozpoczął się, a skończył septetem wokalnym z opery „Don Sebastian." Za mało kwartet smyczkowy odbywał ćwiczeń przedtem. Wyborna była deklamacja pana Wardzyńskiego, dwóch poezji, węgierskiej ballady, tłumaczenia Sabowskiego, i wiersza Romanowskiego. Pieśni niemieckie, odśpiewane przez altowy głos kobiecy, jak i ustęp z opery Don Sebastian wykonane były z wielką precyzją. Ale polskiej pieśni nie usłyszeliśmy.

Bank hipoteczny objął wpłatę zaliczek na akcje Towarzystwa akcyjnego przyjaciół sceny polskiej. Jesteśmy proszeni wezwać subskrybentów, aby złożyli w banku hipotecznym 5 złr. zaliczki na każdą akcję, a otrzymają tam kwit sznurowy.

Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Piotra Caplazzi'ego, byłego właściciela cukierni w Warszawie przed r. 1863. Zmarły był bardzo zacnym człowiekiem i dobrze się zasłużył sprawie narodowej. W skutek gorliwego i wszechstronnego pełnienia obowiązków obywatela Polaka, podczas powstania narodowego, Moskale aresztowali go w samą wilję Bożego Narodzenia r. 1863, zabrali cały majątek, żonę wraz z dziećmi wydalili do Szwajcarji, jego zaś na 15 lat popędzono do ostatnich krańców Syberji — do Akatui. Uwolniony następnie w r. 1868 jako cudzoziemiec i wydalony z Polski, osiadł we Lwowie, brał się kilkakrotnie do uczciwej pracy; w ostatnich czasach otworzył był nawet małą kawiarenkę, lecz znano jego dobre serce, wyzyskiwano go w tym kierunku przez nieuczciwe kredyta, wskutek czego stracił zupełnie na tem przedsiębiorstwie i umarł w nędzy w szpitalu powszechnym. Pogrzebem zajmowała się „Opieka narodowa."

Wczoraj miał odczyt p. Małecki: O runach słowiańskich. Bliższe szczegóły z tego odczytu podamy w następnym numerze.

We środę na benefis pny. Deryng, odegrają w teatrze lwowskim dramat hr. Łączyńskiego p. t. „Renegat."

— **Mianowania.** Minister handlu zatwierdził wybór Natana Kallira na prezydenta a Tadeusza Zagajewskiego na wiceprezydenta Izby handlowej w Brodach.

— **Nadane stypendja.** Stypendja po 157 złr. 50 c. otrzymali: (C. d.)

13 Franciszek Antoni dw. im. Pawłowic, z II r. filozofii, złożył egzamin dojrzałości i kollokwium celująco, matka wdowa po urzędniku gminnym z pensji rocznej 150 złr. utrzymywać musi 5 niezaopatrzonych dzieci. 14. Marceli Leopold Szczepan 3 im. Białobrzeski z I roku filozof., złożył egzamin dojrzałości z postępem celującym, ojciec jego prywatny oficjalista w podeszłym wieku, pobiera rocznej wysługi tylko 50 złr. z czego żonę i dzieci utrzymywać musi. 15. Józef Ignacy dw. im. Stefański z I r. filoz. zdał egzamin dojrzałości celująco, ojciec jego zagrodnik w Sączu z 1 i pół-morgowego kawałka gruntu utrzymywać musi rodzinę z 6 głów złożoną.

Uczniowie akademji technicznej we Lwowie: 16. Leopold Karol dw. im. Schrimer z V. roku, odbył egzamin z ostatniego półrocza z postępem celującym. Ojciec jego kwieskowany urzędnik, utrzymywać musi z pensji szczupłej 7 dzieci. 17. Aleksander Franciszek Karol 3 im. Graff z III r. odbył egzamina z obu poprzednich lat z postępem celującym, utrzymuje się z własnej pracy i wspierać musi wiekowego ojca i młodsze rodzeństwo. 18. Jan Lewiński z III r., ukończył szkołę realną i dwa poprzednie lata techniki z postępem celującym a będąc sierotą utrzymuje się li z własnej pracy. 19. Franciszek Janneli z II r. odbył egzamin z roku poprzedniego celująco, matka jego wdowa bez majątku w niczem mu dopomagać nie może. 20. Mieczysław Wolski z I r. ukończył gimnazjum i złożył egzamin dojrzałości z postępem celującym, ograniczony li na utrzymanie z własnej pracy, ojciec bowiem opuścił rodzinę od lat kilkunastu, zaś matka nie ma majątku i żyje z 3 córkami z pracy rąk. 21. Hilary Aleksander Nicetas 3 im. Hołubowicz z I r. ukończył szkoły realne z postępem celującym, ojciec jego nauczyciel przy szkole ludowej utrzymywać musi ze szczupłej pensji 4 małoletnich dzieci.

Dalsze stypendja otrzymali:

22. Franciszek Józef dw. im. Skowron uczeń 2 klasy szkoły wyższej realnej w Krakowie, ukończył klasę poprzednią z postępem celującym lok. 1 na 90 uczniów. Matka jego wdowa po budniku przy kolei żelaznej, mając tylko 70 złr. rocznego zaopatrzenia zarabiać musi na utrzymanie siebie i pięciorga dzieci. 23. Piotr Ogonowski uczeń 7 klasy gimn. w Brzeżanach, ukończył klasę poprzednią z postępem celującym lok. 2 na 38 uczniów. Ojciec jego gr. kat. proboszcz w Czachrowie ze szczupłej dotacji plebańskiej utrzymywać musi 6 nieletnich dzieci. 24. Bolesław Jan Antoni 3 im. Jaworski uczeń 6 klasy gimn. w Drohobyczu, ukończył 5 klasę z postępem celującym lok. 2 na 35 ucz. Matka jego wdowa po oficjaliście prywatnym, żyjąc sama z jałmużny, nie może mu w niczem dopomagać. 25. Jan Goliński uczeń 6 klasy gimn. św. Anny w Krakowie, ukończył klasę poprzednią z postępem celującym lok. 1 na 29 uczniów. Ojciec jego włościanin z Mogilan posiadając tylko 3 morgi gruntu utrzymywać musi z pracy rąk 7 dzieci. 26. Jan Stanisław dw. im. Morański uczeń 5 klasy tegoż gimn. ukończył wszystkie poprzednie klasy z postępem celującym i lok., 1. polecony usilnie przez dyrekcję szkolną, matka wdowa bez majątku zarabiać musi na swoje i trojga dzieci utrzymanie. 28. Gabryel Józef dw. im. Sysak uczeń 6 klasy gimn. św. Jacka w Krakowie ukończył klasy poprzednie z postępem celującym lok. 2 na 47 uczniów. Sierota utrzymuje się tylko własną pracą, albowiem pozostały po rodzicach grunt włościański niewystarcza nawet na utrzymanie czworga małoletniego rodzeństwa. (C. d. n.)

— Z początkiem roku szkolnego 1871/2 zostało opróżnionych 8 stypendjów rocznie po 105 złr. z funduszu naukowego przeznaczonych dla Rusinów.

Jego Ekscelencja pan namiestnik nadał te stypendja słuchaczom praw: Grzegorzowi Harakowi, Mateuszowi Hussakowi, Jędrzejowi Daniłowiczowi, Piotrowi Maksymowiczowi, Karolowi Podlaszeckiemu, tudzież słuchaczom filozofii: Antoniemu Dołżyckiemu, Piotrowi Kapłonowi i Włodzimierzowi Szuchiewiczowi.

— **Interpelacja.** Oszust jakiś krąży po przedmiejskich zwłaszcza domach z podrobionemi listami nibyto odemnie pochodzącemi, w których zawarta jest prośba, aby „Wielmożny sąsiad dobrodziej" raczył udzielić „coś z garderoby" oddawcy listu, „godnemu rodakowi, kapitanowi z legji Taczanowskiego, który uciekł z Sybiru i we Lwowie ani pół godziny pozostać nie może, kulka by go czekała." Dowiaduję się z przykrością, że na takie polecenia niektórzy łatwowierni, zamiast przytrzymać oszusta, dają mu wsparcie.

*Ludwik Wolski*, adwokat krajowy.

Z charakteru pisma tego nowego listu polecającego łatwo poznaliśmy (gdyż mamy oryginałów kilka w Red.), że piszącym je jest ten sam, co fałszywe listy polecające naśladował od p. dra. Wszelaczyńskiego; zwracamy uwagę, aby u kogogolwiek wspomniony oszust z listem polecającym się zjawi — natychmiast odstawił go do policji i oddał w ręce władzy. (Przyp. red.)

— **W wystawie wiedeńskiej 1873 r.** szczególnie Turcja żywy bierze udział. Jak się dowiadujemy, ma być na niej wystawiony oryginalnej wielkości wodotrysk sułtana Achmeda III. najwspanialszy pomnik sztuki architektonicznej tureckiej. Dzieło to ma na zawsze pozostać Wiednia ozdobą. Dalej dom mieszkalny obywatela tureckiego, tudzież mieszkanie chłopskie ze wszystkiem co doń należy.

Ze strony Egiptu zajmuje się pracami dla wystawy prof. Brugsch, a na koszta wyznaczył rząd egipski półmiljona franków. Na pierwszem miejscu ma być zbudowany starożytny grób ozdobiony egipskiemi freskami, na wzór grobów Ben Hassana.

W Manheimie obrano prezesem specjalnego komitetu do wystawy wiedeńskiej tamecznego jeneralnego konsula p. Teogora Gärntnera.

Zamierzają także urządzić koncert monstrualny na tej wystawie, a 22 wiedeńskich i 27 towarzystw muzycznych okolic Wiednia wysłało po dwóch delegatów, którzy wspólnie radzić mają. Dr. Staniek wybrany został prezesem do tej komisji. Do 15-go marca r. b. tylko zgłaszać się mogą towarzystwa muzyczne, które w tym koncercie chcą wziąć udział. Sam koncert ma się odbyć w czerwcu 1873 r.

**Fosforyty podolskie.** Już od dawna na spadzistych brzegach łożyska Dniestru, zwłaszcza między Mohilewem naddniestrzańskim i Kamieńcem Podolskim, spostrzegano szare kule rozmaitej wielkości od 1—6 cali średnicy mające, które po kilkakrotnym ich rozbiorze chemicznym najprzód w Krakowie w. r. 1864, potem zaś w Kijowie, w Puławach, a wreszcie w Wiedniu (jak to obecnie jeden z dzienników gospodarczej treści donosi) okazały w sobie prócz innych składników, przeważną ilość wapna i kwasu fosforowego. Fosforan wapna, jest jak wiadomo, niezmiernie ważnym nawozem mineralnym szczególniej pod pszenicę i inne zbożowe rośliny. Surowy jednak, choć zproszkowany fosforyt nie skutkuje. Zwracamy przeto uwagę naszych producentów, handlujących nawozami, aby się nauczyli z minerału tego wyrabiać odpowiednio przygotowany nadfosforan, a znajdą na nawóz taki popyt bardzo wielki. W Wiedniu w zeszłym roku utworzyła się podobno spółka przemysłowców, mająca na celu wyzyskiwanie i przerabianie nawozów chemicznych z fosforytów na Podolu. O losach tej spółki nic bliższego obecnie nie wiemy. W każdym jednak razie nie powinniśmy się dać wyprzedzić fabrykantom wiedeńskim. Ciekawszych odsyłamy do artykułu o tych fosforytach, w *Gazecie handlowej Warszawskiej* zamieszczonego.

**Nowy przemysł.** Dzienniki berlińskie donoszą, iż utworzył się tam osobny cech rabusiów, którzy na wielką skalę odbywają polowania na włosy kobiece! Która ma włosy przyprawiane, może spokojnie chodzić po świecie, ale biada nieszczęśliwej z naturalnemi włosami pięknemi. Taka kobieta nigdzie nie może czuć się bezpieczną. Najczęściej w ten sposób odbywa się operacja, iż usypiają je rabusie jakim środkiem narkotycznym, i wtedy obcinają włosy. Chociaż zdarza się także, iż wstępnym bojem zdobywają sobie rycerze przemysłu fryzjerskiego kosztowną zdobycz. W tych dniach np. zdarzyło się w Berlinie, że gdy pewna dziewczyna rozwieszała bieliznę na strychu, nagle z pomiędzy belek pojawia się straszna postać zbójecka z nożem w ręku. Biedna dziewczyna oniemiała z przerażenia. Zbójca zbliżył się do niej szybko, z zamachem ciął nożem i odciął jej kosę, poczem znikł. Dawniej były włosy ozdobą kobiety, a dziś stały się łakomym towarem!

— **Ruchome posadzki.** Niedawno zaczęto wyrabiać posadzki ruchome, które mogą być zdejmowane i zwijane jak dywany. Posadzki te składają się z fornerów drewnianych, naklejanych w różne wzory na grubem suknie. Fornery na posadzki te używane, doskonale zastosowane w rozmaite wzory z różnokolorowych gatunków drzewa, następnie zheblowane i wyszlifowane olejem mają grubości $^{1}/_{4}$ cala. Posadzki takie mogą być jak zwyczajnie posadzki myte i zaprawiane, a mają tę zaletę, że są przenośne i przy zmianie mieszkania w innym pokoju mogą być użyte.

— **Nowe stowarzyszenie** akcyjne w Warszawie. — *Now. Wrem.* donosi, iż temi dniami uzyskało zatwierdzenie swych statutów stowarzyszenie akcyjne, mające na celu brukowanie ulic, urządzanie chodników i innych prac technicznych z smołowca. Towarzystwo składa się z budowniczych i techników miejscowych, z którymi połączyli się przedstawiciele angielskiego stowarzyszenia kontynentalnego, pracującego w tymże kierunku i mającego dwa miljony rubli kapitału zakładowego. Między przedstawicielami miejscowymi główną rolę w tem stowarzyszeniu przemysłowem odgrywają warszawscy przedsiębiorcy robót smołowcowych.

— **Sybirskie złoto.** *Now. Wrem.* dowiaduje się, że według sprawozdań otrzymanych przez departament górniczy, stowarzyszenia i osoby prywatne zebrały w kopalniach i płuczkarniach sybirskich w roku zeszłym 2.024 pudów złota.

### Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie

sprawozdanie z obrotu kasowego za czas od 1. maja 1871 do 31. stycznia 1872.

Przychód. Gotówka w kasie w grudniu 1871 i stycznia 1872 11 zł. 19 c.

1) Udziały członków po dzień 30. listop. 1871 3.089 zł. 13 c., po d. 31. stycznia 1872 3.986 zł. 80 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 897 zł. 67 c.

2) Wkładki na rachunek bieżący po dzień 30. listopada 1871 11.671 zł. po d. 31. stycznia 1872 16.339 zł. 12 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 4.668 zł. 12 c.

3) Zwroty pożyczek po d. 30. listop. 1871 6.251 zł. 77 c., po d. 31. stycznia 1872 10546 zł. 67 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 4.294 zł. 90 c.

4) Procenta po d. 30. listop. 1871 916 zł. 36 c., po d. 31. stycznia 1.280 zł. 58 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 364 zł. 22 c.

Razem z d. 30. listop. 1871 21.928 zł. 26 c., po d. 31. stycznia 1872 32.153 zł. 17 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 10.236 zł. 10 c.

Rozchód. 1) Pożyczki z d. 30. listopada 21.256 zł. 50 c., po d. 31. stycznia 1872 29.127 zł. $29^{1}/_{2}$ c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 7.870 zł. $79^{1}/_{2}$ c.

2) Koszta założenia po d. 30. listop. 1871 270 zł. 58 c. po d. 31. stycznia 1872 270 zł. 58 c.

3) Koszta administracji po d. 30. listop. 1871 215 zł. 30 c., po d. 31. stycznia 1872 316 zł. 20 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 100 zł. 90 c.

4) Zwroty wkładek na rachunek bieżący po d. 30. listopada 157 zł., po d. 31. stycznia 1872 2.064 zł. 41 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 1.907 zł. 41 c.

5) Zwroty udziałów z d. 30. listopada 5 zł., po d. 31. stycznia 1872 60 zł., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 55 zł.

6) Procenta od rachunków bieżących z d. 30. listopada 12 zł. 69 c., po d. 31. stycznia 1872 270 zl. $93^{1}/_{2}$ c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 258 zł. $24^{1}/_{2}$ c.

Gotówka w kasie z d. 30. listopada 11 zl. 19 c., po d. 31. stycznia 1872 43 zł. 75 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 43 zł. 75 c.

Razem po d. 30. listopada 21.928 zł. 26 c., po d. 31. stycznia 1872 32.153 zł. 17 c., zatem w grudniu 1871 i styczniu 1872 10.236 zł. 10 c.

Obrót kasowy zwiększył się zatem w miesiącach grudniu 1871 i styczniu 1872 o kwotę 10.236 zł. 10 c. Pożyczek udzielono 193 w ogólnej sumie 29.127 zł. $29^{1}/_{2}$ ct. na to spłacono 10.546 zł. 67 c. a. w. Zostaje zatem rozpożyczonych 18.580 zł. $62^{1}/_{2}$ c.

W rubrykę 2. przychodu: „wkładki na rachunek bieżący" zaliczają się depozyta i oszczędności lokowane w Towarzystwie na 5 i 6% stosownie do terminu wypowiedzenia.

Bióro znajduje się przy ulicy św. Jańskiej l. $436^{1}/_{4}$ — a podług nowej nomenklatury przy ulicy akademickiej l. 5. w domu p. K. Boczkowskiego — jest otwartem codzień oprócz dni świątecznych od godz. 10tej do 1szej przedpołudniem, a od godziny 4. do 6. popołudniu.

Od dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie d. 1. lutego 1872.

*Józef Pajączkowski*, dyrektor. *Zygmunt Medwecky*, kasjer.

Komisja kontrolująca: *Feliks Kalita*, *Henryk Camil*, dr. *Karol Mały*.

— **Kolej gal. Karola Ludwika** zamierza, jak donosi *Volks. Corr.* przerobienie swej taryfy, która się opierać będzie w głównych zarysach na podstawie klasyfikacji towarów, jaka już oddawna istnieje na innych austrjackich kolejach. Równocześnie zaokrąglonym będzie drogoskaz milowy podług $^1/_{10}$ mili.

— **Przeglądu lekarskiego** nr. 5. zawiera: L. Blumenstock: Uwagi sądowo-lekarskie o zaczadzeniu. Esmarch: O nerwowych cierpieniach stawów. (C. d.) Wilks: Rozpoznawanie guzów w klatce piersiowej; pomoc wziernika krtaniowego. Sprawozdania z posiedzenia Tow. przyrod. lek. Towarzystwo lekarskie krakowskie. Przegląd literatury zagr. Położnictwo i ginekologia: Gueniot: O puchlinie szyi macicznej, połączonej z przedłużeniem i opadnięciem tejże podczas ciąży i porodu. Wiadomości urzędowe. Kronika i rozmaitości. Do tego numeru dołącza się dwutygodnik higeny nr. 3.

— **Ziemianina** nr. 5 zawiera: Jaki sposób prania i sprzedawania wełny jest najwłaściwszy? A. Lubomęski; Kilka słów o podniesieniu hodowli bydła rogatego w W. ks. Poznańskiem, A. Śniegocki. Nowa machina do prania runa (z rycinami). Korespondencja rolnicza ze Szląska. Wiadomości rolnicze. Wiadomości handlowe. Jarmarki. Korespondencje redakcji. Ogłoszenia.

— **Galicyjska kasa oszczędności** we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. grudnia 1871 r.: 6,200.115 złr. 43 c. Od 1. do 31. stycznia 1872 włożyło 2413 stron 315.856 złr. 70 c., zwrócono 2484 stronom 282.936 złr. 31 c., przybyło więc 32.920 złr. 39 c. Zatem na dniu 31. stycznia 1872 był ogół wkładek 6,233.035 złr. 82 c.

— **O fabbryce tytoniu** Kronnenberga w Warszawie, o której zamierzonej sprzedaży donosiliśmy za innemi dziennikami, uzupełniamy wiadomość w ten sposób, że oddawna już p. Kronnenberg takową sprzedał spółce, na czele której stoją kapitaliści sascy i p. Ollendorf. Za fabrykę tę zapłacono mu 800.000 rubli srebrem.

— **W sprawie korespondencji z Rawy** otrzymujemy następne wyjaśnienie:

„Były wielce szanowny marszałek powiatowy i właściciel Rawy, przyczynił się do oświaty ludu hojnym darem, darował albowiem na szkołę Rawską dom murowany z obszernym ogrodem w wartości 2000 złr., dalej darował obligację indemnizacyjną w nominalnej wartości 1000 złr. i w gotówce 450 złr., nareszcie ofiarował dla szkoły 6 sągów drzewa opałowego na wieczne czasy.

Co się zaś tyczy czynności czcigodnego obywatela jako marszałka pow., to tak równie za urzędowania jego, jak i obecnie sypie jak z rękawa Wydział powiat. karę na wójtów za drogi i warty nocne; ale oprócz tego jak miasto zmuszone było w r. 1869 drogi naprawiać i gorzko przy drodze od Rawy do Rzyczek wiodącej pracowało, szlachetny marszałek uwzględniając nasze wysilenie do drogi od klasztoru do Szabelui wiodącej, własnemi forualami teraz dowozić kazał, i te roboty osobiście dozorował.

Co się zaś tyczy byłego burmistrza, to ten szanowny mąż posiadając ogólne zaufanie i poszanowanie był przez 22 lat wójtem a obecnie 5 lat burmistrzem, ale mając już lat 68 a na zdrowiu podupadłszy rezygnował z godności burmistrza dnia 4. stycznia 1872, której to rezygnacji Rada gminna na posiedzeniu dnia 5-go stycznia 1872 większością głosów nie przyjęła, dopiero na ponowną prośbę, Rada gminna na posiedzeniu dnia 16 stycznia 1872 byłego burmistrza od tej godności uwolniła, więc możemy zapewnić, że burmistrz nie z jakiejś energii teraźniejszego marszałka, lecz li tylko z powodu podeszłego wieku i nadwerężonego zdrowia z tej godności rezygnował.

Rawa dnia 3. lutego 2872.

*Piotr Wereszczuk*, burmistrz. *Franciszek Łatawiec*, asesor. *Szczepan Piskorski*, radny.

— (*Z. Z.*) **Ze Staregomiasta.** Dnia 10. zm. około pół do dziesiątej po obiedzie wszczął się pożar w naszej mieścinie, i obrócił piękny dom w perzynę. Szczęście, że nie było wiatru, gdyż całe miasto byłoby dziś jednem rumowiskiem. Przyczyną pożaru była — jak to najczęściej ma miejsce — nieostrożność służącej podobno z lampą naftową na strychu, przepełnionym sianem i słomą. Miasteczko nasze obfituje: w błoto, słupy do lamp, które nikomu nie świecą, nieład i intrygi; brak tylko wszystkiego co niezbędne w życiu powszedniem. I tak np. brak przyrządów do gaszenia pożaru tak wielki, że przy wspomnianym pożarze nie było drabiny tak wysokiej, aby ratujący na zrąb dostać się mogli, a proszę nie zapomnąć, że dom był poziomy (bez piętra). Chących ratować było mnóstwo, lecz nie było czem! Przeszło dwie godziny byłem przy ogniu, a nie widziałem jednej konewki. Biedni ludzie zgartywali śnieg, rzucali na dachy, i tak je chronili przed rozbestwionym żywiołem, gdyż nie było wody. Prawda, w rynku są dwie studnie, obok nich po dwie kadzie — lecz cóż? studnie popsute, kadzie próżne. Snadź ojczymy miasta nie przyszli jeszcze do przekonania, że porządek w mieście jest pierwszym, a po nim dopiero gorzałka. Szczęśliwi, że ich mienie zabezpieczone w tryesteńskim towarzystwie, nie troszcząc się o innych biedaków, ani się im śni, aby miasto miało choć kilka drabin, haków, konewek, beczek, drugą sikawkę i innych przyrządów podobnych, by żydkowie nie trzymali na strychu siana, słomy, drzewa opałowego, ba nawet nafty. Ojcowie bezmyślni! jeśli autonomia nie oświetliwa dotąd naszych mózgownic, posłuchajcie bratniej rady, a unikniecie złego. Jeśli kasa miejska nie ma na tyle, aby nabyć potrzebne rekwizyta, to zróbcie składkę; zaręczam, że każdy właściciel strzechy odejmie sobie od gęby, a da na taki cel. Co zaś do porządku, czuwajcie lepiej nad policją, a ona nad poruczonemi jej czynnościami. Tym sposobem unikniecie łatwo nieszczęścia, które niedawnemi czasy Dobromil dotknęło, i dziękować mi będziecie za radę, za którą was z góry przepraszam.

— (*W. K.*) **Brzozów** 30. stycznia. Zgorszył się szanowny wasz kronikarz w nrze 26. *Gaz. Nar.*, iż dziady pod kościołem katedralnym i jezuickim rozdają różne strzeliste modlitewki z zalecaniem *Przeglądu Lwow.*, lecz jakie by było jego zgorszenie, gdyby przypadkiem był obecnym na kazaniu oo. jezuitów w starowiejskim kościele w niedzielę dnia 21. t. m. Szanowny kaznodzieja pobożnemu ludowi licznie zebranemu z całej okolicy, dowodził, iż za dwa lata już nastąpi koniec świata niezawodnie, a że czas krótki dla pokuty, niech więc jak najczęściej dają na mszę, niech z tem nie skąpią, bo i nacóż zda im się doczesne mienie, gdy po dwu latach wszystko się skończy, jednakowoż, jeżeli ludzie będą grzeczni, t. j., jeżeli będą często i dużo dawać na mszę św., to w takim razie mogą jeszcze zażegnać tę burzę, i uprosić u Pana Boga odroczenie końca świata. Przed paru laty jakieś towarzystwo włóczęgów te same wieści rozsiewało po całej naszej okolicy, utwierdzając swe opowiadania drukowanemi broszurkami, rozdawanemi gratis pod warunkiem niepokazywania takowych nikomu z inteligencji, obawiając się zapewne utracenia swoich zysków, jakie z łatwowierności naszego ludu ciągnąć by mogli. Lecz to nikogo nie dziwiło, iż jacyś industririttery podobne baśnie pomiędzy lud puszczali, lecz że OO. jezuici na podobne bezdroża się puszczają, mocno nas to dziwi, bo któż na tem najwięcej cierpi, jeżeli nie religia, którą tacy fałszywi prorocy do upadku chcą doprowadzić; ucierpi zatem i lud nasz, straciwszy wiarę w swych duszpasterzy, którym wierzyć zaprzestanie, przekonawszy się, iż tak znany w całej Polsce zakon, a przez duchowieństwo na wszystkie odpusty zapraszany, podobne fałsze rozsiewa. Co mogło być podobnej baśni motorem, czy cele finansowe lub jaka myśl inna, odgadnąć trudno, lecz to fakt niezaprzeczony, iż skutek wywołany, przestrach ludu ogromny w całej okolicy, lecz jakie dalsze skutki, Bóg raczy wiedzieć; jeżeli mnie bogowie w okolicy Brzozowa dłużej zatrzymać raczą, nieomieszkam się z wami podzielić, i doniosę wam dalszy przebieg tej sprawy.

**Korespondencja z Czerniowiec.** (Bukowiński Bank zaliczkowy.) Po wypłaceniu 15 proc. dywidendy od udziałów członkom Banku zaliczkowego a to za pierwszy rok czynności do 1. maja 1871 r., subskrypcja tak szybko wzrastała, iż obecnie to jest do 31. stycznia rb. wynosi ona złr. 101.400, na którą to sumę wpłacono gotówką złr. 52.077 ct. 31.

Oprócz pożyczek dawanych właścicielom dóbr, domów, kupcom i przemysłowcom, znaczną rubrykę w obrocie zajmują pożyczki włościańskie z terminem rocznym, a w ratach kwartalnych lub półroczuych. Skutkiem napływu pieniędzy tak na rachunek udziałów jak również i asygnaty kasowe, z których osobliwie 7-procentowe z 30-dniowem wypowiedzeniem i 8-procentowe z 180-dniowym wypowiedzeniem, znalazły licznych zwolenników, należało pomyśleć o zapewnieniu odpływu kapitałów, i w tym to celu zamianował Komitet ze swego grona inspektora i zastępcę inspektora, poruczając im objazd Bukowiny, badanie na miejscu stanu majątkowego włościan i ich moralności, jak niemniej opiniowanie co do udzielić się mających pożyczek.

Zarazem urządzono ajencję w Storożyńcu poruczając jej nadzór mężom zaufania.

Środki powyższe okazały się nadzwyczaj pożytecznemi, a klientela banku wzrasta z dniem każdym.

Przychód kasowy wynosił od 1. maja 1871 roku do 31. stycznia rb. złr. 154.513, 56 ct. Rozchód kasowy złr. 151.103, 91 ct. Gotówka w kasie na dniu stycznia rb. złr. 3409 61 ct.

Oprócz tego Bukowiński Bank zaliczkowy zawarł układ bardzo korzystny tak dla siebie, jak i pojedyńczych członków z Czerniowieckiem Towarzystwem konsumcyjnem.

Wszelkie bowiem towary otrzymywać mogą członkowie Banku w Tow. konsumcyjnem na czas 30 dni, nie opłacając za to żadnego procentu, a tylko za wystawienie odpowiedniej asygnaty rachuje Bank prowizję pół proc. miesięcznie.

Nakoniec po zatwierdzeniu statutów Bukowińskiego Towarzystwa budowniczego przez ministerjum, i wprowadzeniu go w życie, co w niedługim czasie nastąpi — Bank zaliczkowy uzyska nowego znacznego klienta, obejmując załatwienie jego czynności finansowych.

— **Złożyli** w Administracji *Gazety Narodowej*:

Dla Towarzystwa „Opieki narodowej": Zebrane na wieczorku u p. Kajetana Torosiewicza 28 złr.

Dla W. Smagłowskiego w Paryżu: D. Zagórski 2 złr., E. Weissmann 5 złr., F. Andruszewski 5 złr., X. T. 1 złr., K. K. 5 zl.

Dla pogorzelców polskich w Chicago: p. Karol Alrner właściciel hotelu Europ. we Lwowie 5 złr., Felix Pochmarski restaurator 3 zlr., Antoni Sławiński 2 złr., Piotr Purzycki 2 złr., Adolf Selzer 1 zlr., Karol Myśliwiec 1 złr., Stanislaw Kleinberg 1 złr., Michał Koparowski 1 złr. Z restauracji pod Złotą gruszką: pp. Florjan Paulitsch 2 złr., nadkelner Antoni Harapkiewicz 1 rubel srebrny, Marcin Szpindler 1 złr., Robert Hintz 1 złr., Józef Grüner 1 zł., Jan Woźniecki 50 ct. Z restauracji pod Trzema koronami: pp. Michał Fuchs nadkelner 2 zlr., Franciszek Hesech 1 złr. Gorazdowski Zygmunt z Tartakowa 1 złr., Poten Karol 10 złr.

Dla kształcącej się młodzieży polskiej za granicą: hr. Bukowski z Izdebek uzbierane na wieczorku w Wzdowie u pp. Ostaszewskich 50 złr. i 2 talary. Za pośrednictwem sekretarza Rady pow. Zydaczowskiej pana L. Chotymskiego: pp. W. P. z Czernicy 10 złr., Korzeliński z Bereżnicy 10 zlr., Wanda Pietruska z Rudy 10 złr., Konstanty Pietruski z Rudy 10 złr., Jan Pietruski 5 złr., T. Cnajęcki z Żurawna 10 złr., Dzieduszycka z Izydorówki 5 złr., Czesław Lekczyński z Czerteż 2 zlr., Ludwik Chotyniecki z Zydaczowa 1 złr., L. S. z Żurawna 1 złr.

Na oświatę ludową: W Stanisławowie na zabawie prywatnej zebrane 5 złr.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.** Z większych poematów, wydawanych w Warszawie roku zeszłego, wymieniają miejscowe pisma „Wandę", Deotymy, znaną tylko z ustępów, drukowanych w Bibliotece warszawskiej; „Pieśni Wschodnie" Bogumiła Aspisa (w *Opiekunie Domowym*); „Sielankę starego artysty" Dionizego Henkiela (w *Tyg. Illustr.*); „Pierwszy z dni nowych" Józefa z Mazowsza (w *Tyg. Illustr.*); „Bez Boga", fantazję Mirona (osobno wydana). Z pomiędzy autorów drobnych, wierszowych utworów, piękną przyszłość zapowiada Wiktor Gomulicki. Z przekładów najcelniejsze są tłumaczenia „Legendy Wieków" Wiktora Hugo przez Klemensa Podwysockiego i tragedje Szekspira w słumaczeniu A. Pługa („Król Lir" i „Makbet") Krytyka literacka w Warszawie podobnie jak i u nas choruje po większej części na powierzchowność sądów. Jest to dział może najobficiej, ale i najsłabiej reprezentowany w piśmiennictwie. Rozbiorów poważnych, gruntownych, wyczerpujących, ze świecą w ręku szukać by potrzeba. Dawniej drukowane były w Bibliotece Warszawskiej dobre rozbiory dzieł pióra A. Tyszyńskiego, a następnie Kazimierza Kaszewskiego i Aleksandra Krajewskiego. Dziś i w tem piśmie artykuły tego rodzaju są bibliograficzną rzadkością.

— Zmarły niedawno w Warszawie były pułkownik wojsk polskich Walenty Czekierski, napisał „Wspomnienia ze swojego życia" (1806—1818), których rękopism wręczył J. Wł. Wojcickiemu.

— Uniwersytet w Berlinie liczy 173 wykładających profesorów.

— *Kłosy* wydrukowały ciekawy artykuł przez Edwarda Chłopickiego napisany p. t.: „Wiosenna wycieczka w Czerskie".

— W Niemieckich Piekarach na Górnym Szląsku wyszedł (1871) jako dodatek do *Zwiastuna*: „Krótki Przegląd nowych miar i wag" od dnia 1. stycznia 1872 roku w cesarstwie niemieckiem i królestwie pruskim do użytku wprowadzonych i obowiązujących, zebrał i ułożył B. Zaremba. *Zwiastun Górnoszląski*, zagrożony upadkiem, przetrwał krizys. Na usilne nalegania swoich prenumeratorów ogłosił dalsze wydawnictwo, a lepiej jak dotąd poparty, rozpoczął piąty rok swojego istnienia. Pismo to redagowane przez księży, poświęcone jest wiadomościom religijnym i politycznym. Gdyby redaktorowie jego nie nazywali Prus swoją ojczyzną, i nie przyznawali się do zasad absolutno rządowych, pismo ich byłoby o wiele użyteczniejszem. Z powodu prześladowania katolicyzmu przez rząd pruski, *Zwiastun*, który broni interesów wyłącznie katolickich, przeszedł do opozycji i zyskał na wartości. Dla sprawy narodowej położył tę zasługę, że redagowany po polsku, rozszerza zamiłowanie języka ojczystego w starej dziedzinie Piastowej, i dlatego wart poparcia nawet poza granicami swojej prowincji, chociaż mniej jest użytecznym od *Katolika*, wychodzącego w Królewskiej Hucie. Przed *Zwiastunem* w Niemieckich Piekarach wychodził pod redakcją ś. p. ks. kanonika Fietzka *Tyg. Katolicki*, którego współpracownikami byli jezuici. Pismo to wkrótce upadło. Fietzek wybudował piękny kościół w Piekarach, i ma niemałe dla narodowości naszej zasługi.

— **Wykaz zmarłych osób** od 22. do 30. stycznia. August Strohnber, rządca 73 l. na zapalenie płuc. Stanisław Michowski, dziad kościelny 80 l. ze starości. Marja Folda, gospodyni wiejska 38 l. na gruźlicę. Marja Piwińska, zarobnica 28 l. na Brigtha słabość. Jan Andreich, dozorca kolei 34 l. zabity od machiny. Piotr Małkiewicz, zarobnik 84 l. ze starości. Eliasz Jacek, zarobnik 51 l. na puchlinę. Michał Przeslak, szewc 38 l. na suchoty. Mikołaj Juzkiewicz, zarobnik 40 l. na zapalenie płuc. Marja Murza, zarobnica 37 l. na zapalenie płuc. Anna Kowalska, zarobnica 37 l. na gruźlicę płuc. Jan Wojnarowicz, zarobnik 50 l. na rozdęcie płuc. Marja Rzepiak, zarobnica 52 l. na gruźlicę płuc. Małgorzata Makar, zarobnica 48 l. na gruźlicę płuc. Franciszek Komoroski, zarobnik 38 l. na zapalenie mózgu. Edward hr. Dzieduszycki, właściciel dóbr 53 l. na wodną puchlinę. Nepomucena Gellinger, wdowa po urzędniku 80 l. ze starości. Emilia Ottawa, żona urzędnika 28 l. na rozdęcie płuc. Regina Schaden, żona woźnego 30 l. na zapalenie płuc. Marja Grainer, żona szklarza 48 l. na tuberkuły. Ignacy Kubik, stolarz 72 l. na zapalenie mózgu. Jakob Fugel, stolarz 60 l. na tuberkuły. Marja Malczuk, zarobnica 79 l. ze starości. Wiktorja Stadnik, zarobnica 35 l. na tuberkuły. Marja Kogucińska, zarobnica 74 l. na tuberkuły. Jan Pelikan, oficjalista 60 l. na tuberkuły. Katarzyna Harańska, zarobnica 50 l. na tuberkuły. Walenty Łapczyński, inwalid 74 l. ze starości. Ignacy Bauer, z 80 pułku lin. 25 l. na tuberkuły. Mikołaj Wozny 15 pułku lin. 25 l. na tuberkuły. Teodor Sandec z 41. pułku lin. 22 l. na tyfus.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wiedeń** dnia 5. lutego. (Sprawozdanie z giełdy zbożowej.) — Mdła tendencja, która przez cały tydzień na giełdzie panowała, nie mogła się i dziś przebić. Nasz targ dość długo się bronił, aby się stosunkom zagranicznym oprzeć; ale w końcu musiał przecież uledz.

Pszenicę zakupowano najwięcej na wywóz; żyto na potrzeby miejscowe, ale i te dosyć są zaopatrzone, a nawet zapasy przewyższają takowe; jęczmień spadł o 10 c., owies słabo, za kukurudzę żądano niższe ceny.

Płacono za pszenicę 6.86 — 7.10 za 100 f. cłowych; żyto 80 f. 4.18; jęczmień 73 f. 3.30 — 3.40; kukurudzę 4.0; owies 50 f. 2.06 — 2.33; ziemniaki 1.90, groch 8, soczewicę 8, bób 6.50. — Funt masła 0.58, topionego 0.64, szmalcu 0.38.

**W sprawie rumuńskich obligacji kolejowych.** Rada nadzorcza akcyjnego Towarzystwa kolei rumuńskich wydała pod d. 31. stycznia b. r. następujące ogłoszenie:

Gdy legalnie ukonstytuowane ogólne zgromadzenie akcyjnego Towarzystwa kolei rumuńskich zgodziło się na zawarcie konwencji z książęcym rządem rumuńskim na podstawie ustawy rumuńskiej z d. 6. stycznia b. r., naznaczamy tym posiadaczom obligacji rumuńskich, którzy dotąd jeszcze do Towarzystwa akcyjnego nie przystąpili, termin prekluzyjny do d. 1. marca b.r.

Ci posiadacze obligacji, którzy nie mają już kuponu, płatnego d. 1. stycznia b. r., mogą przystąpić do Towarzystwa tylko wpłatą całej wartości tego kuponu. Najbliższe ogólne zgromadzenie Towarzystwa oznaczy, jak ta suma ma być obliczoną, i jakie ma się dać zą to ewentualne wynagrodzenie.

Przystępowanie do Towarzystwa odbywać się może jak dotychczas przez deponowanie obligacji (w Krakowie u pana Antoniego Helcla, we Lwowie w filji c. k. uprz. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu) z równoczesnem wręczeniem pełnomocnictwa dla dyrekcji Towarzystwa dyskontowego S. Bleichrödera w Berlinie, przyczem dołączony być winien spis numerów deponowanych obligacji.

**Zniżenie cen na kolejach.** Dla członków Towarzystwa gosp. galic. udających się na Walne zgromadzenie V. Rady ogólnej we Lwowie dnia 16. lutego i dni następnych odbyć się mające, poczyniły koleje żelazne następujące ułatwienia:

Kolej Karola Ludwika — za okazaniem karty legitymacyjnej — wydawać będzie z odnośnych stacji do Lwowa i na powrót bilety II. klasy za opłatą biletów III. klasy — a to od 12. do 20. lutego br.

Kolej Czerniowiecka, za okazaniem podobnej karty — wydawać będzie do Lwowa i napowrót bilety II. i III. klasy za połowę ceny, ale tylko od 14. do 18. lutego br. Poczynione stosowne kroki do głównej dyrekcji tej kolei spodziewać się pozwalają, że termin ten podobnie jak na kolei Karola Ludwika, do 20. lutego przedłożony zostanie.

Kartę legitymacyjną należy starannie zachować i na każde żądanie okazywać.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 31. stycznia 1872 r.

## Ostatnie wiadomości.

Już i w *Czasie* i w *Kraju* pojawiają się korespondencje wiedeńskie, nieodsłaniające jeszcze stanu całej sprawy rezolucji sejmowej w podkomitecie — ale autorowie tych korespondencyj doskonale sać wiedzą o całym rezultacie — i przygotowują opinię czytelników do tego, co za dni kilka będzie już jawnem, że Niemcy wcale o ugodzie z Galicją nie myślą, lecz dążą do rozwiązania sejmu i nowych wyborów, a proponowany przez nich wniosek do ustawy nie tylko nie przyniósłby krajowi żadnej korzyści, lecz owszem sprowadziłby szkody. Tylko *Dziennik Polski*, który okłamywał czytelników swych najfałszywszemi rozumowaniami i wiadomościami o gotowości wiernokonstytucyjnych do nadania odrębności Galicji, powątpiewa lub przedrwiwa wiadomości o zupełnem rozbiciu się ugody o niechęć bezwzględną Niemców, a tymczasem kuje sobie broń na przypadek, gdyby się jednak wiadomości te sprawdziły. Wtedy uderzy on na dr. Zyblikiewicza, Wodzickiego, Czerkawskiego i Grocholskiego, uderzy na delegację w ogóle, iż to z jej winy ugoda nie przyszła do skutku. Już teraz w tem patrjotycznem usiłowaniu usprawiedliwia Niemców, przekręca wiadomości o przebiegu rokowań. „Zyblikiewicz nie bronił rezolucji, lecz tylko miał na myśli posadę ministra, i tylko upomiuał się o zakres dla tego ministra, aby Wodzicki mógł objąć tę posadę. Tymczasem w podkomitecie rezolucji od pierwszego do ostatniego punktu bronił dr. Zyblikiewicz a sprawa ministra była właśnie ostatnim punktem. Ale z złą wiarą, której się właśnie grunt usunął pod nogami i cała jej rozmyślna przewrotność, okłamująca czytelników, wychodzi jaskrawo na wierzch, trudno się rozprawić — bo tonący brzytwy się chwyta, a zdemaskowany kłamca jeszcze forsowniejszych kłamstw, któremi jakby piaskiem w oczy rzuca swym czytelnikom, spodziewając się, że ich tem tak oślepi, iż się nie poznają na całym szeregu systematycznie snutych fałszów.

Już dzisiaj kraj przygotowywać się powinien na rozwiązanie sejmu i do nowych wyborów. Zdaje się, iż to nas nie minie, ostatnia to karta, którą wiernokonstytucyjni wygrają. Lecz przekonają się, jak ich rachuby zawiodą. Ów żydek stanisławowski, który im zaręczył, że z nowych wyborów przez połączenie świętojurców z żydami w sejmie galicyjskim zasiędzie $^2/_3$ Niemców, żydów i Rusinów, ów żydek stanisławowski nie pomoże im przy wyborach z całą swoją rachubą, bo połączenie to jest niemożliwe. Prócz pana chirurga Biercra we Lwowie, i owego żydka stanisławowskiego, nie znajdzie w kraju żydów, którzyby zerwali z inteligencją polską, dlatego, że łączą ich materjalne i moralne węzły, które się przeciąć nie dadzą. Czego nie dokazała cała klika szmerlingowska, mająca na zawołanie tysiące usłużnych urzędników niemieckich w kraju naszym, tego dziś już pan Lasser nie dokaże.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 5. lutego. Posiedzenie komisji finansowej. Przy pozycji „subwencje i dotacje dla niektórych funduszów indemnizacyjnych" wywiązała się żywa rozprawa, z powodu wniosku Herbsta, aby przyjąć wniesioną przez niego jeszcze w zeszłym roku rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o uregulowaniu stosunku państwa do funduszów indemnizacyjnych Krainy, Istrji, Galicji i Bukowiny.

P. Zyblikiewicz żąda, aby co do Galicji w tym względzie zrobiono wyjątek, jest to bowiem kwestją jurydyczną, a nie polityczną, a dotychczas nierozstrzygniętą: czy kraj, Galicja, winien ponosić cały ciężar indemnizacyjny, i ponieważ przeznaczanie podatków krajowych nie należy do kompetencji reprezentacji państwowej; wnosi przeto poprawkę do rezolucji, że się tej kwestji prawniczej nie przesądza.

Zabierali jeszcze głos Brestel i Perger, poczem rezolucję Herbsta przyjęto, a poprawkę Zyblikiewicza odrzucono.

**Peszt** d. 5. lutego. „Pester Correspondenz" zaprzecza wiadomościom pism wiedeńskich o jakiemś naprężeniu między Lonyayem a Kerkapolym (ministrem finansów), o mającem nastąpić usunięciu się Kerkapolyego, tudzież wszelkim o członkach węgierskiego gabinetu rozpuszczanym pogłoskom.

**Rzym** d. 5. lutego. Wczoraj zjawiła się tutaj i we Florencji świetna zorza północna.

**Berna** (w Szwajcarji) d. 5. lutego. Wygnanych komunistów rząd francuzki odstawił do granicy szwajcarskiej. Szwajcarska Rada związkowa zaprotestowała w Paryżu przeciw temu, z prawem międzynarodowem sprzecznemu postępkowi.

**Paryż** d. 5. lutego. „Journal Officiel" donosi o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych, Periera; następca jeszcze nie jest mianowany.

**Londyn** d. 5. lutego. Jutrzejsza mowa tronowa nie będzie oprócz ustępu o sprawie „Alabamy" nic ważnego zawierać.

Amerykański minister Fish zaprzecza wiadomości, jakoby zawiązał rokowania względem zwinęcia genewskiego sądu polubownego; rząd też amerykański nie sądzi, aby Anglia coś takiego zamierzała.

**Wiedeń** dnia 5. lutego. (Targ wołowy). Dziś galicyjskich wołów było 1200 sztuk, innych 1350 sztuk. Cena 32 złr. za cetnar, najwyższa 32 złr. 50 cnt. Węgierskie 32 do 33 złr. Targ był dosyć ożywiony.

*Krzysztofowicz.*

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

| | | | |
|---|---|---|---|
| ze Lwowa | do Krakowa | o g. 8 | 7 wieczór. |
| „ | „ | „ 3 | 30 rano. |
| „ | do Czerniowiec | „ 8 | 32 rano. |
| „ | „ | „ 12 | 20 w nocy. |
| „ | do Brod. i Złocz. | „ 8 | 52 rano. |
| „ | „ | „ 11 | 50 wieczór. |

## Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 5. lutego. 1872

godzina 5 min. 10 popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskie 195.00. Akcje kredytowe 343.00. Akcje banku anglo-austr. 355.50. Banku obrotowego 204.50. Kolei Karola Ludwika 264.00. Kolei południowej 215.50. Franko-austr. 138.00. Losy tur. 74.00. Akcje banku budow. 126.20. Losy węgier. 109.25. Kolei państwowej 408.50. Banku związk. 312.00. Napoleondor 9.1. Kolei Łupk. 168.25. Rubel rosyjski 1.56. Usposobienie: stałe.

**Berlin.** Ruble papier. $83^3/_8$. Akcje kredyt. $203^5/_8$. Lombardy 118—. Galizier $127^5/_8$. Kolej państwowa $240^5/_8$. Rumuńska 49—. Banknoty austr. $88^1/_{16}$. Usposob.: spokojne.

**Wrocław.** Pszenica 136, żyto 164 owies 13 1

*Zwracamy uwagę na drugostronne ogłoszenie o kluczach pruceruych, od kas Fryderyka Wiese.*

| Lwów, z Izby handlowej dnia 5. lutego | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 266 25 | 267 25 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 164 00 | 165 00 |
| Banku hip. gal. z wpł. 60% | 161 00 | 162 50 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 00 | 64 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 83 00 | 83 50 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 00 | 75 60 |
| Banku hipot. gal. 6% | 88 50 | 89 00 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 91 00 | 91 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 50 | 76 00 |
| Poż. głod. z r. 1866 po 7% | 00 00 | 00 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 33 | 5 41 |
| Dukat cesarski | 5 35 | 5 42 |
| Napoleonder | 8 98 | 9 08 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 20 | 9 33 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 77 | 1 84 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 56 | 1 57 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 68 | 1 70 |
| Srebro | 112 50 | 114 00 |
| **Wiedeń d. 3 lutego.** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| renta austr. w. a. 5% | 62 85 | 63 00 |
| „ „ srebrem | 72 30 | 72 40 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 313 50 | 314 5 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 95 00 | 96 50 |
| „ „ „ 1860 | 106 00 | 106 55 |
| „ „ „ 1864 | 145 75 | 149 00 |
| „ podatk. z r. 1864 | 120 50 | 121 50 |
| Listy zastawne domen. | 121 00 | 122 00 |
| Oblig. indemniz. gal. | 75 50 | 76 00 |
| „ „ bukow. | 74 50 | 75 50 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 358 50 | 359 00 |
| Centralny bank | 57 00 | 50 00 |
| Kredytowy zakład | 348 50 | 349 00 |
| Franko-Austrjackie | 140 00 | 140 50 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 865 00 | 868 00 |
| Vereinsbank | 114 50 | 115 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 123 00 | 123 25 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 30 50 | 31 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 188 50 | 184 50 |
| Karola Ludwika | 265 25 | 268 75 |
| Północna Ferdynanda | 1207 00 | 1210 00 |
| Franciszka Józefa | 211 50 | 212 00 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 164 0 | 165 00 |
| Rudolfa | 169 00 | 170 00 |
| Siedmiogrodzka | 186 00 | 187 50 |
| Staatsbahn | 410 00 | 411 00 |
| Południowa | 220 50 | 221 60 |
| Tramway wied. | 237 50 | 238 00 |
| Łupkowska | 163 75 | 164 25 |
| Węgierska północno wsch. | 165 75 | 166 50 |
| „ wschodnia | 87 10 | 87 3 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 88 75 | 89 25 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 91 50 | 91 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 73 00 | 75 00 |
| „ „ „ „ 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 89 90 | 90 20 |
| „ „ „ 5% w. a. | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 106 00 | 106 50 |
| „ w. a. 5% | 85 50 | 86 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** | | |
| (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 94 00 | 94 00 |
| Ferdynanda północna | 104 00 | 104 25 |
| Karola Ludwika dawn. | 107 00 | 107 50 |
| „ „ z r. 1867 | 100 50 | 101 50 |
| Lwów.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 90 00 | 90 50 |
| „ „ z III. em. | 81 00 | 81 50 |
| Rudolfa | 94 75 | 94 75 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 92 25 | 92 75 |
| Południowej kolei | 113 00 | 114 00 |
| Państwowej kolei | 133 25 | 133 75 |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 96 50 | 97 10 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 96 00 | 97 00 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 91 50 | 92 00 |
| „ „ w. a. | 88 50 | 89 00 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 189 00 | 190 00 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 16 50 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 26 00 |
| „ Keglevich | 14 00 | 19 00 |
| „ hr. Palfy | 27 00 | 29 05 |
| „ ks. Salm | [illegible] | 42 50 |
| „ hr. St. Genois | 31 50 | 32 50 |
| „ ks Windischgrätz. | 23 00 | 25 00 |
| „ Waldstein | 21 00 | 22 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mar. b. | 83 90 | 84 20 |
| Paryż 100 frank. | 44 00 | 44 05 |
| Londyn 10 ft. szt. | 113 10 | 114 00 |
| Frankf. 100 zł. w. p. N | 95 00 | 95 21 |

†

# Nekrolog.

Dnia 26. Stycznia 1872 r. odprowadziliśmy zwłoki ś. p. **Kazimierza Matkowskiego**, dziedzica z Jezierzan pod Buczaczem na miejsce wiecznego odpoczynku, zgasłego w 26 roku życia po krótkiej lecz ciężkiej chorobie. Za nadto wcześnie oddał dług naturze, która niedozwoliwszy mu spełnić obowiązki dla kraju i ojczyzny, jakie gorliwą pracą i niezmordowaną nauką zająć mu należało, przerwała pasmo chlubnego życia jego przedwcześnie, zostawiwszy w głębokim smutku pogrążoną Matkę i Rodzeństwo, która życiem jego żyła, ceniąc jego wysokie przymioty duszy i miłość serdeczną, którą ją otaczał. — Przyjaciele, sąsiedzi jego i znajomi pospieszyli pomimo nieprzyjaznej pory roku oddać ostatnią cześć zwłokom jego, niosąc od dworu w odległości ćwierć mili na barkach cenne zwłoki tego anioła w postaci człowieka. Ks. kanonik Kaliniewicz z Jazłowca wygłosił na cześć ś. p. Kazimierza nad grobowcem egzortę w treściwych a czułych wyrazach, która mniej więcej taką myśl zawierała:

I żył krótko, skromnie z chlubą lat dwadzie- [ścia sześć,
Stanął w progu, spoczął w Bogu: Cieniom jego [cześć.
Wzgardził życiem, wzgardził światem, zdążył [w inny świat,
Tam gdzie spoczął jego ojciec, tam gdzie spo- [czął dziad,
Uniósł z sobą róży laury — skończył życia znój,
Nam zostawił śmiertelniki i cyprysu zwój, —
I zostawił tęskność w sercu, uścisnąwszy dłoń.
W upominek pamięć wieczną, z kwiatu życia woń,
Lecz odgrzebiem Mu mogiłę — odwalimy głaz,
By po krótkiej życia chwili — odpocząć z nim [wraz,
Za nim wielki zegar świata — rozpowszechni [wieść,
Powtórzymy z tęsknej piersi — Cieniom Jego [cześć.

1341 1—1 **J. B.**

---

Znajdą umieszczenie:

**Magazynier** oraz **kontrolor**

za kaucją,

**Ogrodnik**

uzdolniony. 1274 3—3

Zgłosić się do Szwajcara w Hotelu George.

---

L. 76.

# Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Brzeżańskiej podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym są rachunki i budżet Rady powiatowej na rok bieżący, w Wydziale powiatowym złożone do przejrzenia, przez opodatkowanych powiatu. 1356 1—1

**Z Wydziału Rady powiatowej.**

Brzeżany dnia 31. Stycznia 1872.

---

# ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku

ZWANY

**GUARANA**

PP. GRIMAULT ET C^IE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki*. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W *Krakowie* w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulaka i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1043 8—24

---

**N**a dniu 28. stycznia 1872 umknął podczas mej niebytności z Wiktorówki w powiecie Brzeżańskim, pisarz mój, **Stanisław Leszczyński** rodem ze Sławuty, dóbr ks. Sanguszki w Rosji, mogący mieć lat 27 do 28, blondyn, z niebieskiemi oczyma, średniego wzrostu, dosyć szczupłej budowy, zabrawszy z sobą sanki jednokonne, klacz karą wyżej 14 miary, naligającą na zadnią nogę prawą, rewolwer kieszonkowy z napisem na rurce A Fracot a Paris, zaopatrzył się w pieniądze sprzedawszy 10 korcy pszenicy, braciom izraelitom z pobliskiego miasteczka. Stanisław Leszczyński był na Sybirze zkąd szczęśliwie uciekł, aby nas galilejczyków nauczyć rozumu, żebyśmy nie każdemu nieszczęśliwemu sybirakowi, potrzebującemu kawałka chleba wrota nasze gościnnie odmykali. Ktoby się więc dowiedział, gdzie się Stanisław Leszczyński znajduje, będzie tak dobry zawiadomić mię pod adresem: **Zbigniew Cieński** w Wiktorówce, ostatnia poczta Kozowa.

---

*Nakładem Wydawnictwa „Czytelni Ludowej" A. Nowoleckiego w Krakowie,* wyszło dzieło:

**W stuletnią rocznicę pierwszego podziału Polski,**

# SZKIC HISTORYCZNY

**dziejów 30-letniego panowania**

# Stanisława Augusta,

**ostatniego Króla Polskiego,**

*popularnie napisał Henryk Schmitt.*

Dzieło ozdobione 8ma rycinami, rysunku J. Kossaka i W. Eljasza, książka ułożona z 10. arkuszy druku, Cena 1 złr. 20 c. (24 sgr.)

Następujące dzieła pouczające dziejów ojczystych wyszły nakładem tegoż wydawnictwa:

1. **Chronologja książąt i królów polskich,** wierszem i prozą, ozdobiona 39 wizerunkami panujących, 1 złr. oprawne w płótno 1 złr. 50, kolorowana w opraw. 2 zł. 50 c.
2. **Poczet książąt i królów polskich,** z 39 portretami na jednym wielkim arkuszu, 80 c. porżnięty w formie kart w futerałku 1 złr. 25 c. kolorowany 2 złr. 25 c. podklejony płótnem lakierowany, osadzony na 2. wałeczkach politurowanych 2 zł. 50 c. kolorowany 3 złr. 50 c.
3. **Ilustrowany Skarbczyk Historja Polska.** wierszem p. Marją Hnicną, z dodaniem wiadomości historycznych prozą, do każdego panowania, oraz Żywota Hetmanów geografii dawnej Polski, chronologji uczonych i spisu chronologicznego ważniejszych wypadków dziejowych, p. J. B. Wagnera.
4. **Krótkie wiadomości historji Polskiej,** z dodaniem Żywotów Hetmanów, geografii dawnej Polski, chronologji uczonych i spisu chronologicznego wypadków dziejowych. Dziełko ozdobione 45 portretami 1 złr. 25 c.
5. **Pamiątka odkrycia zwłok Kazimierza Wgo,** wiadomości o życiu tego króla itd. z 7. drzeworytami p. L. W. Anczyca 25 c.
6. **Przygody Lorka Szlązaka i historja o sławnym Gabryjelu Holubku,** obrazek z dziejów Polski p. J. Grapierta, z 12 obrazkami opraw. 1 zł.
7. **Obrazki historyczne,** książeczka I. II. III. IV. V. VI., każda ozdobiona wieloma drzeworytami po 35 c
8. **Józef hr. Hauke Bosak,** Rys historyczny według materjałów, Zygmunta Kolumny. Z portretem fotografowanym 80 c. bez fotografji 60 c.
9. **Dzieje historyczne narodu Węgierskiego.** dzieło w przepysznej edycji ilustrowanej, z tytułem chromolitograficznym i mapą Węgier 12 złr. 1334 1—3
10. **Pamiątka dla rodzin Polskich.** Krótkie wiadomości o straconych na rusztowaniu, rozstrzelanych, poległych na placu boju, zmarłych w więzieniach itd. 1893—1866 Zebrał i ułożył Zygmunt Kolumna. Z wstępem napisanym p. Bolesławię w 2 tomach 40 ark. druku z dodaniem 32 fotografij na dwóch tablicach ugrupowanych 5 zł. 50 c.

---

# Nowa Klyzopompa

**udoskonalona o ciągłym wytrysku,**

**HYDROCLYSE**

jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reperacji. Zamknięta w małem pudełeczku bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, ulica de Jouy, 7; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak. 1014 1—24

---

*Nowo urządzony handel*

**TOWARÓW**

**galanteryjnych i norymbergskich**

# KAMIL. STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku p. l. 37, poleca:

**Herbatę prawdziwą karawanową** w 1/4, 1/2 i 1 funt. pakowaną, Kajsów Congo 1 fnt złr. 2. Familijna 1 fnt złr. 3. Mélange de Moskau 1 fnt złr. 4. Królewska mieszanka 1 fnt złr. 5, zaręczając za wyborny smak i aromat tejże.

**Cukierki ziołowe** „Kräuter Bonbons Dra Kocha przeciw kaszlowi i chrypce, **Styryjski sok z ziół** „Steyrischer Kräuter Saft" uśmierzający wszelkie słabości piersiowe, **Oryginalny proszek seidlicki** „Molla" oraz **proszek Korneuburgski** „Kwizdy" dla koni i bydła rogatego. Najskuteczniejszy **proszek na owady** po cenach fabrycznych. 1235 2—3

---

**Adwokat**

# Dr. Emil Hillbricht

**otworzył kancelarję swą** przy ulicy Krakowskiej N. 115 stary (14 nowy), w domu niegdyś Götza na 2giem piętrze. 1336 2—3

---

**Nakładem**

**Piotra Mikolascha**

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

# „Desinfekcja"

tabelarycznie ułożona instrukcja do odwietrzań pokoji, sal szpitalnych, stajen i t. p. podczas grasujących zaraz.

*Cena egzemplarza 10 ct.*

Czysty dochód przeznaczony na korzyść Towarzystwa Aptekarskiego. 1357 1—3

---

Soeben erschien das Werk: 3. sehr vermehrte (Auflage.)

**Die geschwachte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.**

Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt

**für geheime Krankheiten**

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. **Bisenz**,

*Stadt, Kurrentgasse 12.*

Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten

**Nécessaire Antiblenorrhéene**

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des

Med. Dr. **Bisenz**, 1070 37—50

Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect., Wien, Currentgasse N. 12.

Preis: 10 fl. ö. W.

---

# Majątek

w powiecie brodzkim, składający się z 386 morgów pszennej gleby, 150 morgów sianożęci, młyna amerykańskiego wodnego, stawu rybołostwa i propinacji, w okolicy lesistej, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. 1299 4—6

Bliższą wiadomość udzieli kancelarja Dr. Pfeifera we Lwowie ulica Kopernika.

---

**Koncypienta** — tudzież **pisarza,** dobrze i pięknie piszącego, poszukuje *Dr. Piątkiewicz, notarjusz w Tarnopolu.* 1359 1—5

---

**PAPIER RIGOLLOT**

*musztarda w liściach*

**do Sinapizmów**

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1028 17—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

---

**Para wiedeńskich homontów z Talmi-Gold,** całkiem nowe, oraz **sanie wybijane** mało używane, są na sprzedaż. Ulica Kościuszki Nr. 6 obok Tenera.

Dowiedzieć się można u furmana Eljasza. 1306 1—3

---

Prawdziwe

# ZIARNA ZDROWIA

**Dra FRANCK.**

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1159 2—24

---

L. 290.

# Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia **dochodu z myta kopytkowego** w obrębie miasta Kołomyi, począwszy od dnia 16. lutego 1872, przy której tak pisemnie, jakoteż i ustnie licytować można. Pisemne oferty mają być zaopatrzone w 10% wadjum oferowanej kwoty, na ręce Zarządcy Gminy do godziny 12. w południu w powyższym dniu podane.

Cena wywołania na cały dochód myta kopytkowego na rok jeden, wynosi 600 zł. w. a., od której licytanci do rąk komisji licytacyjnej 10% wadjum przed rozpoczęciem licytacji złożyć mają. Wolno także i na pojedyńcze regatki, których jest 13 licytować.

Chęć mających licytować, zaprasza się na powyższy dzień, z tą uwagą, iż warunki licytacyjne w biórze urzędu gminnego, podczas godzin urzędowych przejrzeć można. 1351 1—3

*Od Zarządu gminy miasta Kołomyi* dnia 31. stycznia 1872.

---

# EAU DES CORDILIERES

**Woda przygotowana według recepty od Indjan.**

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku kordyljerskiego** zabezpiecza zęby od próchnienia. Metoda używania w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61; *we Lwowie* w aptece p. **Piotra Mikolasch**; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w Składach aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, w Poznaniu w apt p. Dra. Mankiewicza. 1035 15—24

---

# Cennik Rafinerji Nafty P. Miączyńskiego

**na miesiąc luty 1872.**

100 fnt. wied. dwa razy rafin. najlepszej bezwonnej **Salonowej** złr. 22
100 „ „ raz „ niezapalnej **białej** nafty złr. 20
100 „ „ „ „ „ **żółtawej** „ złr. 18
100 „ „ „ „ „ **żółtej** „ złr. 16

Po tej samej cenie hurtowej, sprzedaję **stałym odbiorcom** nawet w mniejszych ilościach. Naczynie odpowiednie wypożyczam za mierną kaucją. Miejscowym odbiorcom, bezz włocznie odstaniam moim kosztem zamówioną naftę. **Na prowincje** wysyłam co **Wtorku** i **Piątku** koleją za zapłatą należytości przy odebraniu nafty. —

Za najlepszy gatunek Nafty i rzetelną wagę ręczy, **PIOTR MIĄCZYŃSKI,** fabrykant Nafty obok Sw. Łazarza we Lwowie.

---

Dobra ziemskie

# Kamienica z przyległościami,

w powiecie Limanowskim, przy drodze powiatowej „Kamienieckiej" łączącej gościniec skarbowy z drogą krajową, o 4 1/2 mili od Nowego Sącza, a o 3 mile od Szczawnicy położone,

**z obszarem 6000 morgów,**

zabudowane i urządzone jak najlepiej, 1350 1—6

**z uprzywilejowaną Fakryka żelaza i Papiernią,**

są z wykluczeniem pośredników z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta ŁĄCKO.

---

*C. k. nadwornego dentysty Dr. J. G. Popp,*

# Roślinny proszek do zębów.

Czyści tak dalece zęby, że przez codzienne czyszczenie usuwa nietylko uciążliwy osad na zębach, ale zyskuje przezto glazura na bieli i delikatności.

Cena pudełka **63** ct. w. a. 1006 1—4

*C. k. nadwornego dentysty dr. J. G. Popp,*

## Anaterynowa woda do ust!

Najpewniejszy środek do utrzymania zdrowych zębów i dziąseł, jakoteż do wyleczenia chorób w ustach i zębów, polecają,

**SKŁADY:**

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza; A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt, i Goldwasser N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stankoapt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Mar. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel. w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt.. p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Fołtin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

---

W końcu od dawna usiłowaną zagadkę rozwiązano a P. T. Publiczności przedstawia się najlepsze, cotylko istnieć może. We własnym interesie posiadaczy kas zmieniam używanie amerykańskich zamków za tanie wynagrodzenie wedle mego najnowszego systemu pancernego.

**Ważne**

dla

**kupujących i posiadaczy kas.**

Od teraz nie wydaję więcej moich sławnych 1318 2—12

# KAS

opatrzonych król. ang. i c. k. uprz. austr. aparatem parowym, tudzież o trzech nieprzełamalnych ścianach z mojej fabryki, które nie są opatrzone

**c. k. pat. kluczem pancernym,**

gdyż wszystkie inne klucze można łatwo przez kogobądź odkopiować. Oprócz tego kasy moje nie rdzewieją, co się w innych wydarza. **Pomimo tych przymiotów ceny są tanie.**

**Friedrich Wiese** w Wiedniu,

Gründer der Kassen-Fabrikation in **Oesterreich.**

**Skład we Lwowie u pp. Steifa synów.**

---

# OTWARCIE SUBSKRYPCJI

**na 15.000 akcyj**

# POWSZECHNEGO HIPOTECZNEGO BANKU UBEZPIECZEŃ.

Ogólny kapitał akcyjny **4,000.000** złr. a. w., w **20.000** akcjach po **200** złr. a. w.

Z odwołaniem się na wydany przez koncesjonarjuszów powszechnego hipotecznego banku ubezpieczeń prospekt, otwiera się niniejszem publiczną subskrypcję na

**Trzy miljony złotych austr. waluty w 15.000 sztuk akcjach po 200 złr. a. w.**

Z wpłatą 40 procent, po kursie emisyjnym 90 złr. na akcję.

## Warunki subskrypcji.

Subskrypcja nastąpi dnia 7. i 8. lutego b. r. w zwykłych godzinach biurowych, a to:

**w Austrji:**

w **Bernie** w morawskim Towarzystwie zastawniczym,
„ **Karlsbadzie** w Banku Karlsbadzkim,
„ **Esseg** w sławońskim Banku handlowo-eskontonym,
„ **Grazu** w gminnej kasie oszczędności,
„ **LWOWIE w galicyjskim krajowym Banku,**
„ **Linz** w Banku dla wyższej Austrji i Salzburga,
„ **Papa** w Banku handlowo-przemysłowym,
„ **Peszcie** w akcyjnym Towarzystwie dla kredytu ziemskiego,
„ **Pradze** w powszechnym Banku czeskim,
w **Szegiedynie** w szegiedyńskim Banku obrotowym,
„ **Tryjeście** w ck. uprz. Austro-oriental Bank i u pana Weisenfeld Nipote,
„ **Wiedniu** w wiedeńskim Banku komisowym (Schottenring 12) i w kantorze wymiany wiedeńskiego Banku komisowego, (Kohlmarkt 4),

**za granicą:**

w **Wrocławiu** u pp. braci Guttentag.
„ **Cassel** w heskim Banku,
„ **Drezdnie** u pp. braci Guttentag,
„ **Fürth** „ **Nürnberg** } u pp. J. Em. Wertheimberg,

w banknotach austr. lub w walucie zagranicznej po kursie dziennym na dniu wpłaty.

Rezultat subskrypcji będzie publicznie ogłoszony, a w razie przewyżki subskrypcji nastąpi stosowna redukcja.

Każdy subskrybent ma złożyć 10 procent od subskrybowanej kwoty t. j. 20 złr. a. w. na sztukę w gotówce, w efektach po kursie giełdowym (10 procent niżej kursu dziennego) lub asygnatach kasowych jako kaucję, a po repartycji zwrócona będzie odpowiednia część kaucji.

Cena emisyjna po 90 złr. za każdą akcję (kwit tymczasowy) ma być w następujących terminach wplacona:

**złr. a. w. 30 na sztukę dnia 16. lutego r. b.**
**„ „ „ 30 „ „ „ 16. marca „ „**
**„ „ „ 30 „ „ „ 16. kwietnia „ „**

1227 1—2

Na niszczoną wpłatę wydane będą **certyfikaty,** które po zupełnej wpłacie zamienione będą na akcyjne kwity tymczasowe, opatrzone kuponami płatnemi od 1. stycznia 1872.

Należący się od tychże 5 procent wliczony będzie subskrybentom przy ostatniej wpłace. Kaucje złożone w gotówce będą przy ostatniej wpłacie potrącone, i aż do tego czasu po 5 od sta oprocentowane, kaucje złożone w efektach będą zwrócone. Wpłaty mogą być uiszczone przed oznaczonym terminem w tych zakładach, gdzie nastąpiła subskrypcja. — Wiedeń, w styczniu 1872.

## Prospekt powszechnego hipotecznego Banku ubezpieczeń.

Nadzwyczajnie szybki wzrost gospodarstwa, który w najnowszych czasach w państwie austrjacko-węgierskim się objawia, wielki z każdym dniem okazujący się udział, który poruczany bywa wielkim zakładom bankowym, powodnją komisyjny bank wiedeński, wprowadzić w życie zakład, któryby z żadnym innym nie konkurował.

Jest to **Allgemeine Hypothekar-Versicherungsbank.**

Celem tego będzie podniesienie kredytu na nieruchomości, i osiągnienie niskiego procentu od kapitału, osobliwie przy późniejszych pozycjach wierzytelności, przez poręczenie zapewnia się każdą stratę zahipotekowaną, w 70 procent. wartości przedmiotu tabularnego, tudzież zapewnienie punktualnej wypłaty kapitału i procentu, a temsamem zupełne zrównoważenie wszystkich pozycyj wierzytelności zaintabulowanego przedmiotu.

Przez interwencję tego banku będzie można każdy dług zahipotekowany jakoteż i inny efekt wartościowy zrealizować, a kapitał zyska szybką, łatwą pewną rozporządzalność.

Kapitaliści, którzy pieniądze na hipoteki lokują, z dochodzenia pewności przedmiotu sprawdzić nie mogą, mogą swoje zamiary urzeczywistnić, za pojedynczem okazaniem policy banku hipotecznego ubezpieczeń co do wartości pieniężnej.

Przytem zapewnia się interes przedsiębiorcy od każdej straty, bowiem tu nie dzieje się jak przy innych zakładach ubezpieczeń przeciw szkodom elementarnym o stratę zabezpieczonego przedmiotu, lecz jedynie o małoznaczącą utratę z wartości zabipotekowanej, a straty przy publicznych licytacjach, w których bank udział bierze, nie mogą się wydarzyć.

**Hipoteczny bank ubezpieczeń,** który już istniejącym w tym rodzaju zakładom za podstawę służyć będzie, stanie się bezwątpienia punktem centralnym dla hipotek, poleca się sam przezsię Sz. Publiczności, gdyż takie zakłady nie istnieją dotąd w państwie austro-węgierskiem, których korzystne działanie w Niemczech, gdzie już od dłuższego czasu istnieją, są powszechnie za korzystne uznane, i obfity procent przynoszą, pomimo, że wartości gruntu w Niemczech tak w górę nie się niepodnoszą jak w Austrji.

*W imieniu koncesjonarjuszów powszechnego hipotecznego banku ubezpieczeń* **Die Wiener Commisions-Bank.**